Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 53. — ROK XXXIV.

SOBOTA

26. LUTEGO 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR 3344 i 440[illegible]

Przejście do porządku dziennego nad oświadczeniem rządu.

We wczorajszych głosowaniach sejmowej Komisji administracyjnej poniósł rząd Piłsudskiego zupełną i dobrze zasłużoną klęskę. Za nieprzyjęciem do wiadomości jego oświadczenia w sprawie samorządowej głosowało 13 posłów, przeciw tylko 3. Jeszcze znaczniejszą większością, bo 19 głosami przeciw 3 uchwaliła Komisja podjąć trzecie czytanie tychsamych 6 projektów samorządowych, które rząd odrzucił nawet jako podstawę do współpracy z Sejmem.

Argumenty, którymi motywował przedstawiciel Min. S. Wewn. swe stanowisko wrogie projektom komisyjnym, nie wytrzymują żadnej krytyki. Są nieszczere lub niejasne. Nieszczerym jest rząd, gdy występuje z zarzutem niekompletności projektów z powodu braku ustawy o samorządzie wojewódzkim. Przecież jest mu wiadomem, że Sejm rozmyślnie odracza wprowadzenie samorządu wojewódzkiego, gdyż jest to problem odrębny i bardzo trudny do rozwiązania. Kwestja samorządu wojewódzkiego łączy się z problemem polityki narodowościowej, której linje najpierw trzeba ustalić, nim się szerokie uprawnienia samorządu wojewódzkiego powierzy np. na Wschodzie mniejszościom ukraińskiej lub białoruskiej... W tej dziedzinie trzeba być bardzo ostrożnym. Przecież Sejm uchwalił już przed kilku laty ustawę o szerokim samorządzie wojewódzkim dla Wschodniej Małopolski i ustawa ta — pozostała dotąd martwą literą. Oto przykład odstraszający. Samorząd wojewódzki musi być innym w zachodniej, a inny we wschodniej Polsce, tak co do ustroju, zakresu, jak i ordynacji wyborczej. Może trzeba go będzie wprowadzać strefami od zachodu na wschód, a nie odrazu w całem państwie. Rząd o tem wie doskonale i dlatego ten jego zarzut, zresztą po raz pierwszy od 9 miesięcy podniesiony, jest nieszczerym.

Tosamo powiedzieć trzeba o argumencie rządowym, jakoby Sejm nie miał już czasu na porządne opracowanie ustaw samorządowych. Projekty zostały w ciągu 2½ lat tak gruntownie przedyskutowane przez Komisję i opinję publiczną, że w pełnym Sejmie znaleźć się mogą za 2 tygodnie, a w Dzienniku ustaw państwowych w maju lub czerwcu. Ogromna większość Sejmu szczerze i gorąco pragnie ich uchwalenia, czego dowodem choćby ta uporczywa walka, jaką o nie toczy komisja z rządem.

Niejasno brzmią dwa inne zarzuty dyr. Weisbrota, że projekty zawierają „wadliwości kodyfikacyjno-prawne" i że nie odpowiadają „zasadom", jakie p. Bartel w ostatniej mowie sejmowej przedstawił. Wadliwości? Trzeba je wymienić by Komisja mogła je usunąć. Zasady zaś p. wiceprem. Bartla nie zawierały nic pozytywnego, a tylko ogólniki, np. że „rząd się nie godzi na stosunek samorządów do władz politycznych", lub na „wzajemny stosunek samorządów do siebie" i t. p. Ani słowem p. Bartel nie wspomniał, jak chciałby ten czy ów stosunek ukształtować. Może nie wspomniał z obawy, że Komisja mogłaby jego postulaty uchwalić.. Wówczas nie mógłby już twierdzić, że między nim a Komisją nie ma podstaw do współpracy...

Komisja położyła wczoraj kres tym igraszkom, niegodnym powagi rządu i Sejmu. Na wynik jej głosowania wpłynął fakt, że pod wpływem oburzenia sfer umiarkowanych i narodowych rząd, zmieniający w każdej niemal deklaracji swe stanowisko w sprawie samorządu, w oświadczeniu środowem również zmienił swe poglądy na lex Ledwoch, którą jeszcze przed 2 tygodniami w całości przyjmował. We środę ograniczył się już tylko do zalecenia Małopolsce ustroju powiatowego z b. Kongresówki, wraz z 5-przymiotnikową ordynacją wyborczą, odrzucił natomiast art. V i VI lex Ledwoch, wprowadzający w Małopolsce całej 5-przymiotnikowe wybory do gmin miejskich i wiejskich. Na miejsce 5 przymiotników proponował dyr. Weisbrod uzupełnienie 3 kuryj istniejących w Małopolsce Wschodniej, czwartą kurją (obejmującą tych, którzy do owych 3 kuryj podatkowych nie należą) i przeprowadzenie na tej podstawie w całej Małopolsce wyborów do rad gminnych. (W Małopolsce Zachodniej 4-tą kurję wprowadziła Komisja Likwidacyjna). To ustępstwo w duchu umiarkowanym, zresztą tylko na czas przejściowy, — oburzyło lewicę i skłoniło ją do głosowania przeciw rządowi. Okazuje się zatem, że gdyby lex Ledwoch przyszła pod obrady Komisji, to wywołałaby tam takiesame lub jeszcze zacieklejsze i dłuższe spory na temat mniej lub więcej demokratycznej ordynacji, jakie toczyły się nad 6 projektami, już szczęśliwie w II czytaniu uchwalonymi. Ostatecznie brakłoby zapewne czasu Sejmowi na uchwalenie tej „małej ustawy samorządowej", jak nazywa się lex Ledwoch... Cel „doraźnego i minimalnego poprawienia ustroju samorządowego", wysuwany przez rząd, nie byłby osiągniętym. Kto zatem pragnie szybko dojść do reformy samorządów, ten winien poprzeć 6 projektów komisyjnych, prawie już gotowych, a odrzucić „małą ustawę", która stawia cały sporny problem na nowo.

Dobrze się stało, że rząd przez swą niezręczność pogrzebał lex Ledwoch. Teraz winien przebolawszy swą klęskę, zabrać się do pracy wespół z Komisją i walczyć w niej o uchwalenie umiarkowanych poprawek Ch. D. i Z. L. N., ewentualnie swoich własnych. To będzie jedynie właściwa ekspiacja z jego strony za dotychczasową politykę abstynencji, niechęci i sabotażu wobec projektów samorządowych.

Jan Matyasik.

WIZYTY U MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek złożyli wizyty panu ministrowi Zaleskiemu posłowie amerykański Stetson i angielski Max Müller. Po południu był przyjęty na dłuższej konferencji poseł Rauscher.

POS. RAUSCHER WYJECHAŁ.

Warszawa. (Telef. wł.). W nocy z czwartku na piątek wyjechał do Berlina poseł Rauscher. Jak już na innem miejscu donosiliśmy, poseł Rauscher przed wyjazdem złożył wizytę p. ministrowi Zaleskiemu.

—o||o—

Warszawa. (Telef. wł.). W czwartek w dniu imienin marsz. Rataja wiele osób z rządu, świata politycznego i parlamentarnego składało mu życzenia.

Ordynację wyborczą zmieni rząd w drodze dekretu?

OBRADY KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej poseł Erdman złożył sprawozdanie o pracach podkomisji, powołanej do opracowania wniosku Piasta w sprawie utworzenia

trybunału orzekającego o zarzutach,

czynionych posłom przez posłów. Załatwiono sprawę powołania specjalnej podkomisji, która rozpatrzy również inne pokrewne wnioski, złożone do laski marszałkowskiej. Do podkomisji weszli posłowie: Erdman (Piast), Konopczyński (Zw. L. N.), Błażejewicz (Ch. D.), Czapiński (P. P. S.), Poniatowski (Wyzwolenie). Schreiber (Koło żyd).

Zmniejszenie liczby posłów.

Następnie przystąpiono do ustaw o zmianie ordynacji wyborczej, które przedstawił pos. Głąbiński. Wszystkie wnioski mają tę wspólną cechę, że zmierzają do redukcji liczby mandatów poselskich i senackich. Zw. L. N. domaga się zmniejszenia liczby posłów do 224, Piast do 300, Ch. D. do 320 zamiast 444. Zmniejszenie liczby mandatów poselskich pociąga automatycznie zmniejszenie liczby senatorów. Projekt Zw. L. N. oraz Ch. D. kładzie nacisk, by rozdział proponowanej ilości posłów na poszczególne okręgi w silnym stopniu uwzględniał zachodnią i środkową część państwa a to ze względu na ich siłę kulturalną i podatkową. Projekt Piasta i Ch. D. zmierza do upoważnienia rządu, by na zasadzie zmniejszenia liczby mandatów, oraz przyjętych przez Sejm zasad, zmienił ordynację wyborczą

drogą dekretu Prezydenta.

Do tego wniosku przychylił się i referent Głąbiński, który oświadczył, że wobec zbliżającego się terminu rozwiązania Sejmu, zgadza się na to, aby uchwalono zasadę zmniejszenia liczby posłów, rozdziału mandatów między poszczególne okręgi, oraz inne zasady i upoważniono rząd do zmiany ordynacji wyborczej w drodze dekretu, według przyjętych przez Sejm dyrektyw.

W dyskusji poseł Czapiński domagał się przejścia do porządku dziennego nad tym wnioskiem. Wniosek posła Czapińskiego odrzucono głosami ZLN., Ch. D., Ch. N. i Piasta.

W myśl wniosku posła Schreibera, postanowiono zaprosić do udziału w dalszych obradach przedstawiciela rządu, aby wysłuchać opinji rządu w tej sprawie.

Następnie posiedzenie w przyszłą środę.

Konflikt komisji administracyjnej z rządem.

Warszawa. (AW) Wnioskodawca uchwały komisji administracyjnej, nie przyjmującej do wiadomości oświadczenia rządu co do jego stanowiska w sprawie ustawy samorządowej, poseł Prager (PPS) oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że deklaracja p. Wessbrodta, odczytana na komisji administracyjnej, miała charakter noty werbalnej rządu do Sejmu. Poseł Prager stwierdził, że komisja przeciwstawiła się stanowisku rządu, zwłaszcza w zakresie utrzymania systemu kurjalnego w Małopolsce, co może być niebezpiecznym precedensem w czasie sejmowej ordynacji wyborczej. Ustawa samorządowa została wyłączona wyraźnie z kompetencji p. Prezydenta Rzeczypospolitej i nie może być unormowaną w drodze dekretu. Rząd nie ma więc prawa przeciwdziałać współpracy z komisją administracyjną.

Pos. Prager podkreśla, że rząd w dalszym ciągu prac prowadzi grę przeciw Sejmowi. Stronnictwa sejmowe dołożą wszelkich starań, by przez wzajemne porozumienie stworzyć w stosunkach z rządem fakta dokonane.

II. Czytanie ustawy o gminie wiejskiej.

CZWARTKOWE POSIEDZENIE KOM. ADM.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji administracyjnej przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o gminie wiejskiej. Przedyskutowano 28 artykułów. Największą emocję wywołala kwestja terminu, któryby uprawniał mieszkańca do uzyskania przynależności gminnej. Pod tym względem komisja w drugiem czytaniu uchwaliła termin 6-miesięczny. Wniosek Ch. D. i Z. L. N. domagał się przedłużenia tego terminu do roku, a wniosek „Piasta" do trzech lat. W kilkakrotnem głosowaniu wniosek „Piasta" został odrzucony, a przyjęto wniosek Ch. D. i Z. L. N. Następne posiedzenie w piątek.

Rząd ustąpi?

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd nie traktuje uchwał komisji administracyjnej ze środy w sprawie ustaw samorządowych za definitywne zerwanie rządu z Sejmem. Rokowania będą nawiązane przez rząd w celu możliwego osiągnięcia specjalnej platformy dla ustaw samorządowych.

W czwartek wieczorem komisja administracyjna rozpoczęła dalszy ciąg obrad.

P. K. O. zniża stopę procentową.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Rady nadzorczej P. K. O. przyjęto bilans oraz rachunek strat i zysków za rok 1926. Rok ubiegły był dla instytucji bardzo pomyślny, obrót bowiem w dziale czeków i oszczędności wzrósł o 100%. Bilans zamyka się nadwyżką 370.000. Rada nadzorcza postanowiła obniżyć od 1-go marca stopę procentową przy pożyczkach, udzielanych spółdzielniom kredytowym oraz komunalnym Kasom oszczędności, miejskim i powiatowym na 9 i pół. Nadto uchwalono podwyższyć do 60 miljonów kredyty, wynoszące dotychczas 40 miljonów, a przeznaczone na zakup przez P. K. O. długoterminowych papierów wartościowych.

Warszawa. (AW) W stanie zdrowia p. Bartla nastąpiło powtórne pogorszenie, wobec czego od wczoraj nie opuszcza mieszkania.

Warszawa. (Telef. wł.). W miejsce posła Jurystowskiego będzie mianowany do Brazylji pos. Tadeusz Grabowski. Pogłoski o zamierzonej dymisji dyrektora Jackowskiego nie są prawdziwe. Pan Jackowski, chory na zapalenie opłucnej, po wyzdrowieniu obejmie urzędowanie.

Warszawa. (AW) Stan zdrowia p. marszałka Piłsudskiego pozostaje bez zmiany. P. Marszałek w dalszym ciągu załatwia szereg spraw urzędowych w domu.

O czem piszą inni?...

Patrjotyzm gen. Rozwadowskiego.

„Il. Kur. Codz." podaje kilka faktów niezbicie świadczących o wielkim patrjotyźmie gen Rozwadowskiego. Między innemi p. Dunin Brzeziński wspomina, jak kapitan austr. sztabu gen. Weczera oświadczył mu:

„Rozwadowski powinien iść pod sąd wojenny za oszczędzanie wsi polskich ze szkodą dla operacyj wojskowych i za zakaz bombardowania poszczególnych miejscowości, co wywierało ujemny wpływ na przebieg poczynań wojennych. Taki zaciekły Polak raczej wszystko zaprzepaści, niżby miał swoich poświęcić".

Do oficerów Polaków odzywał się gen. Rozwadowski tylko po polsku bez względu na otoczenie niemieckie.

Napewno nie manifestowali swego patrjotyzmu tak ostentacyjnie ci generałowie z dawnej armji austrjackiej, którzy po przewrocie majowym awansowali. Dużoby o tem można napisać...

Piłsudczycy za niepodległością Ukrainy.

Przed paru dniami ukazał się znowu w „organie piłsudczyków" artykuł o uznaniu niepodległości „35 miljonowego narodu" ukraińskiego. Artykuł ten może należałoby pominąć milczeniem, aby nie wywoływać zagranicą wrażenia, że w Polsce naprawdę poważnie dyskutuje się kwestję oswobodzenia Ukrainy. Ale „Głos Prawdy" podtrzymuje nadal swój pomysł i niewątpliwie będzie konsekwentnie propagował gruntowną zmianę kierunku naszej polityki wschodniej.

„Z naszego stanowiska — pisał „Głos Prawdy" — niepodległość Ukrainy, to bezpieczeństwo granicy połudnjowo-wschodniej, to trwały pokój, do którego dążymy..."

A w innem miejscu organ piłsudczyków zapewniał, że nasze przymierze z Ukraińcami może powstać tylko na jednej podstawie: uznania dążeń narodu ukraińskiego do zupełnej, niczem nieskrępowanej niepodległości.

Trudno — pisze „Słowo Polskie" — o wyraźniejsze postawienie sprawy.

„Obóz marsz. Piłsudskiego uważa, że ponownem podejmowaniem tych prób spełnia misję historyczną narodu polskiego, że na tej drodze najczystszego imperjalizmu odbuduje jagiellońskie mocarstwo polskie, skonsoliduje państwo, da mu wielką ideę.

Jesteśmy wręcz odmiennego zdania. Uważamy, że droga obierana przez obóz marsz. Piłsudskiego prowadzić musi do rozłożenia państwa, do oderwania się bezapelacyjnego odeń wsch. połaci Rzeczypospolitej, przedewszystkiem zaś wsch. Małopolski, krwią bohaterów nierozerwalnie z Polską złączonej i zrośniętej".

Życzliwie dla rządu usposobiony „Dzień Polski" piętnuje ostro „politykę robienia z polskich kresów" jakichś obcych „Piemontów".

A „Gaz Warsz. Poranna" oświadcza, że tylko człowiek niepoczytalny może wywoływać widmo Petlury i 1920 r.

„Polska nie zapomniała doświadczeń roku 1920.

Polska pamięta, że upędzanie się za chimerą niepodległej Ukrainy kosztowało nas 100.000 trupów dzieci naszych i sprowadziło nieprzyjaciela — o ileż gorzej zorganizowanego i uzbrojonego, aniżeli obecnie — pod mury Warszawy".

Ale piłsudczycy niepoczytalnymi nie są. Wiedzą dobrze, co robią. A zatem nasuwa się pytanie, komu właściwie służą? dla kogo pracują?

Napaści na szkolnictwo śląskie.

„Polonia" zbija argumenty memorjału radykalnego nauczycielstwa zgrupowanego w „Ognisku". Memorjał ten nosi cechy denuncjacji. Część nauczycieli domaga się usunięcia kolegów nie należących do ich organizacji zawodowej. Autorowie występują przeciw autonomji szkolnictwa śląskiego. Najgwałtowniej jednak atakują duchowieństwo śląskie.

Memorjał jest dalszym etapem tej akcji, którą „sanacja moralna" rozwija na Śląsku. Gdyby istotnie nastąpiła „reorganizacja" szkolnictwa na Śląsku według życzeń sanatorów, to byłaby ona podcięciem podstaw szkolnictwa śląskiego,

„oddaniem go pod wpływy partyjne, pod wpływy tych prądów, o których pisaliśmy niedawno, które chcą szkołę trzymać zdala od religji i wszelkiego kontaktu z duchowieństwem. Zniechęciłoby to ludność do szkoły polskiej i byłoby pożądanym atutem agitacyjnym dla Niemców, celem zapełniania dziećmi polskiemi szkół mniejszościowych".

Przegląd chrześcijańsko-społeczny.

Chrześcijańsko-społeczny obóz we Francji przy pracy.

Ruch chrześcijańsko-społeczny staje się niewątpliwie po wojnie czynnikiem coraz wybitniejszym wśród sił i kierunków, które wpływają na formowanie się nowego ustroju społeczno-politycznego. Rozmiary jego wpływu zależą od dwóch warunków: siły organizacyjnej i ruchu umysłowego, który w społeczeństwie potrafi wywołać. Im jest silniejszą, lepiej rozbudowaną i aktywniejszą jego organizacja (zawodowa w szczególności), — im intenzywniejszy jest jego ruch kulturalny (literatura, prasa, odczyty, kursy i t. d.), — tem większą też rolę odgrywa obóz chrześcijańsko-społeczny w danem społeczeństwie.

Poważną siłę stanowi ruch chrześcijańsko-społeczny w Niemczech, Belgji i Holandji. W każdem z tych społeczeństw rozporządza poważnemi organizacjami społecznemi i instytucjami, które myśl chrześcijańsko-społeczną szerzą w szerokich warstwach ludowych i pogłębiają przez naukowe badania.

Gorzej jest we Francji. Zainteresowania katolików sprawą społeczną nigdy nie skrystalizowały się, jak w Niemczech lub Holandji, w jednym obozie i w jednej „szkole". Po „szkole Le Play'a" przyszła „szkoła de Mun'a"; ta następnie koło r. 1900 rozszczepiła się na kilka kierunków, z których najsilniejszym i najintenzywniejszym przez pewien okres była „Chrześcijańska Demokracja" Księży Lemire i Naudet. Obok niej działała „Demokracja" Marc Sangnier'a: część znów zwolenników de Mun'a z jego współpracownikiem La Tour du Pin odpłynęła do nacjonalistycznej „L' Action Française".

Dopiero po wojnie widać we Francji poważny ruch konsolidacyjny w obozie katolicyzmu społecznego. Jego podstawą jest „C F. T. C." (Konfederacja Francuska Chrześcijańskich Robotników) w sile ponad 100 tys. członków (prawie połowa pochodzi z Alzacji i Lotaryngji). Ma ona na czele wybitnych działaczy, jak dep. Zirnheld i p. Tessier. — rozporządza dużym stosunkowo zastępem inteligentnych katolików, którzy dzięki swojemu wykształceniu i oddaniu się sprawie robotniczej odgrywają wielką rolę w ogólnym ruchu społecznym Francji, otrzymują (nawet z rąk niekatolickich robotników) mandaty w Narodowej Radzie Pracy i w państwowych instytucjach społecznych.

I to jest najbardziej może charakterystyczna cecha francuskiego ruchu chrześcijańsko-społecznego: — duży w nim udział inteligentów katolickich przygotowanych do pracy społecznej. Jak do tego Francja doszła?

Na to pytanie odpowiedź daje nam historja ostatnich kilkunastu lat francuskiego katolicyzmu. Wzięto się do przygotowania i wykształcenia elity, sztabu kierowników. Głównymi ośrodkami tej pracy były „L'Action Populaire" z Jezuitą Passage'm na czele i wspierane przez nią „Sekretarjaty społeczne". Wspaniałe wydawnictwa pierwszej, kursy i akcje oświatowe tych drugich wydały dziś owoce, których pozazdrościć można Francji Wszędzie, w każdym ośrodku robotniczym Francji jest dziś sztab kierowników, wykształconych przywódców, rekrutujących się z pośród inteligentnych robotników i z pośród osób o akademickiem wykształceniu.

Leży przed nami sprawozdanie „Sekretarjatu społecznego" w Tuluzie. Na katolickim (prywatnym) Uniwersytecie prowadzi się od lat stałe wykłady społeczne trzech stopni: niższy (dla robotników), średni (dla średnio wykształconych) i wyższy (dla słuchaczów szkół akademickich). Stworzono tu 4 katedry: Leona XIII, Le Play'a, de Mun'a i Ozanam'a. Z pierwszej Ks. Cavallera wykładał „społeczną doktrynę Kościoła", — z drugiej pani Pigasse „ustawodawstwo społeczne" (umowa pracy, płaca, reglementacja państwowa i ubezpieczenia), — z trzeciej p. Decomble „nauki ekonomiczne" w historycznym zarysie, — z czwartej wreszcie „praktykę organizacyjną", a mianowicie teorję poszczególnych typów organizacyjnych, historję tych organizacyj, działalność wybitnych kierowników, Międzyn. Biuro Pracy i t. d.

Każde większe miasto we Francji ma podobne instytucje. To nam wyjaśnia, skąd pochodzi żywy obecnie ruch chrześcijańsko-społeczny we Francji.

Ujawnia się on przedewszystkiem we wzmożeniu się życia organizacyjnego. A więc szczególnie związków zawodowych należących do C. F. T. C.

W miesiącu styczniu b. r. odbyły się dwa duże zjazdy tej organizacji: delegatów przemysłu odzieżowego półn. Francji w Tourcoing, i drugi kongres większy, Związków z południa Francji, w Tuluzie. Obydwa kongresy przyjęły wnioski ogólnej natury, w których ustalono stanowisko chrześcij. związków zawodowych odnośnie do aktualnych spraw; zażądano m. in. od rządu ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy, — zwrócono się do rządu z żądaniem, by wstrzymał przemysłowców od nieuzasadnionego zamykania fabryk w obecnym okresie kryzysu przemysłowego i t. p. Kongres w Tuluzie stwierdził ponadto wzrost wpływów C. F. T. C. w południowych okolicach Francji, czego dowodem jest, że przy ostatnich wyborach „rzeczoznawców" robotniczych w departamencie CFTC. przeprowadziła 107 swoich kandydatów, pobijając gdzieniegdzie socjalistyczną C. G. T.

W. Z.

O ustroju szkolnictwa.

Zróżniczkowane gimnazjum. — Unifikacja wyższego szkolnictwa nieodzowna. — Trzy fakultety uniwersyteckie: humanistyczny, przyrodniczy i techniczny. — Każdy szczebel wykształcenia winien dać odpowiednie stanowisko społeczne.

II. Świadectwo licealne nie daje wstępu do wyższych uczelni, studjum bowiem na wyższych uczelniach wymaga przygotowania z tych działów, które w programie licealnym nie mogły być uwzględnione. W tym celu stworzyć należy d w u l e t n i e gimnazja, które już powinny różniczkować obrany kierunek wyższych studjów, a więc dla studjów humanistycznych kierunek humanistyczny, dla studjów przyrodniczych kierunek przyrodniczy i dla studjów technicznych kierunek techniczny.

W pierwszym typie przeważać będą nauki historyczno-filologiczne, w drugim nauki przyrodnicze, w trzecim nauki fizykalno-matematyczne. Gimnazjum kończy się świadectwem dającem wstęp do wyższej uczelni bez egzaminu. System ten przy utrzymaniu zupełnie jednolitej szkoły średniej sprowadzi wybór zawodu w wieku dojrzalszym, po świadectwie licealnem, a więc w wieku 16—17 lat, daje więc szanse właściwego wyboru. Każde takie gimnazjum powinno obejmować w s z y s t k i e t r z y kierunki studjów i powinno być ujęte w pewien związek z wyższemi uczelniami, tworząc rodzaj preparand. Kierunek nadawany przez wyższe uczelnie da możność należytego przygotowania do studjów wyższych przez uzgodnienie programów. Nie wykluczam możności podniesienia ilości lat w preparandach (gimnazjach) do trzech z jednoczesnem obniżeniem lat studjum wyższego — sprawa ta jednak wymagałaby głębszego ujęcia programowego, na co nie ma miejsca w krótkim artykule.

Szkolnictwo wyższe powinno być, według mego zdania, zunifikowane. Zróżniczkowane szkolnictwo wyższe posiadały przed wojną: Niemcy, Austrja, Rosja. Polska z natury rzeczy musiała system ten przyjąć. Natomiast kraje zachodnie, jak: Francja, Belgja, Anglja i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej mają szkolnictwo wyższe z niewielkimi wyjątkami, jak specjalne szkoły w Paryżu, zunifikowane w postaci u n i w e r s y t e t ó w, obejmujących wszystkie dziedziny wiedzy, co zresztą wypływa z samej nazwy Uniwersytetu — Universitas.

W myśl tej tezy uważam za wskazane złączyć w ramach uniwersytetu wszystkie typy szkół wyższych w Polsce. Dla osiągnięcia jednak tego projektu, dotychczasowy ustrój uniwersytetów musi uledz zmianie. Jakkolwiek jest to naruszeniem pewnej tradycji — to jednak nie znam tak w a ż k i c h motywów, któreby nakazywały utrzymanie za każdą cenę tych tradycyj.

Otóż taki zunifikowany uniwersytet dzieliłby się na trzy fakultety: 1) humanistyczny, 2) przyrodniczy i 3) techniczny. Na czele fakultetu stałby dyrektor fakultetu z wyboru i fakultet taki ze względu na odmienny charakter studjów posiadałby wewnętrzną autonomję w ramach uniwersytetu. Każdy fakultet dzieliłby sę na wydziały. Fakultet humanistyczny posiadałby wydziały: 1) teologji, 2) prawa, 3) historji, 4) filologji, 5 ekonomji i administracji.

Fakultet przyrodniczy posiadałby wydziały: 1) przyrodniczo-matematyczny, 2) lekarski, 3) weterynaryjny, 4) farmaceutyczny, 5) rolniczy.

Fakultet techniczny posiadałby wydziały: 1) górniczy, 2) hutniczy, 3) mechaniczny, 4) elektrotechniczny, 5) inżynieryjny, 6) chemiczny, 7) architektoniczny, 8) handlowy.

Na czele każdego wydziału stoi dziekan. Na czele uniwersytetu stoi rektor.

Poszczególne uniwersytety mogą być niekompletne, t. zn. ilość fakultetów może być nie pełna, a z drugiej strony fakultety nie muszą mieć wszystkich wydziałów. Podnieść tutaj muszę d o t y c h c z a s o w e nieustosunkowanie wyższych uczelni do rozmaitych dziedzin wiedzy. Siła Polski, oprócz rolnictwa, polegać musi na należytem eksploatowaniu bogactw naturalnych i takiego rozwoju przemysłu, by przynajmniej najważniejsze działy konsumcji pokrywane były produkcją krajową.

Zdawałoby się, że przedewszystkiem musi być rozwijane wyższe szkolnictwo techniczne, jako produkujące. Tymczasem na 5 uniwersytetów rządowych i jeden prywatny, mamy 2 pełne wyższe szkoły techniczne (Politechniki) i jedną niepełną (Akademja Górnicza). Centrami naszego życia uniwersyteckiego muszą pozostać istniejące ośrodki, a więc: Warszawa, Kraków, Poznań, Lwów i Wilno. Przy unifikacji będzie ułatwionem powoływanie do życia fakultetów technicznych, względnie wydziałów na istniejących fakultetach.

Unifikacja daje nam następujące korzyści: 1) obniża koszta administracji; 2) podnosi poziom zakładów; 3) zbliża pomiędzy sobą zawody.

System ten dawałby zasady jednolitości, a więc zasady możliwej oszczędności. Byłbym przeciwnikiem dawania prawa wstępu ze średnich szkół zawodowych do uniwersytetów, natomiast każdy szczebel wykształcenia powinien dawać odpowiednie stanowisko społeczne i sprecyzowany zakres działania.

W artykule niniejszym przytoczyłem szkielet organizacji naszego szkolnictwa, opracowany z wytyczną dostosowania ustroju do naszego stanu kulturalnego i finansowego.

Cieszyć się będę, gdy projekt ten wywoła dyskusję i wymianę zdań.

Kraków, 10 lutego 1927 r.

Prof. dr. inż. Jan Krauze.

P. Rubinstein chce „ratować" Polskę.

Bawi w Warszawie niejaki Rubinstein, dawny bankier petersburski. Pragnie on zrobić interes na pożyczce polskiej i w tym celu rozsiewa różne fantastyczne, przeważnie szkodliwe dla Polski pogłoski o propozycjach stojących rzekomo za nim potężnych banków amerykańskich. Sam p. Rubinstein uważa się — jak widać z jego rozmowy z „N. Przeglądem" — za specjalistę od ratowania państw potrzebujących pieniędzy i osobistość niezwykle wpływową. W Rosji utrzymywał ściśle stosunki z Rasputinem i ministrami; mówili sobie per „ty". Po rewolucji bolszewickiej został doradcą Judenicza. Gdy Judenicza pobito, groziło wielkie niebezpieczeństwo Estonji. Ale p. Rubinstein pojechał do Anglji, uzyskał pożyczkę i uratował Estonję. Potem załatwił pożyczkę grecką, bułgarską, belgijską. Polskę też chce p. Rubinstein ratować, oczywiście z sympatji dla Polski.

„Jestem — mówił — patrjotą żydowskim i uważam, że należy dopomóc Polsce, bo Piłsudski jest dobry dla żydów".

Ilu to Polska ma przyjaciół! Ze wszystkich stron chcą nam dawać pożyczki. Tylko podpisywać kontrakty, a co najważniejsza, dawać grube prowizje!

„Temps" o zniszczeniu fortów niemieckich nad granicą Polski.

Półurzędowy „Temps" paryski omawia układ z Niemcami w sprawie twierdz nad granicą polską.

Zniesienie fortyfikacyj na prawym brzegu Odry na wschód od granic Polski, zabezpiecza zdaniem „Tempsa" polski Śląsk. Natomiast na północy pozostawiono prawie bez zmiany umocnienia jezior mazurskich koło Lecu. Wartość strategiczną tej pozycji potwierdziła bitwa pod Tannenbergiem. Jeżeli nie grozi z tej strony niebezpieczeństwo Warszawie, to Grodnu i Wilnu.

Konferencja — pisze dalej „Temps" — była bardziej logiczną i dokładną w tem, co dotyczy fortyfikacyj Królewca. Tam mają być zburzone 22 umocnienia, które wybiora Niemcy i 5 wybranych przez aliantów.

W czterech miesiącach ma być zburzone to, co wybudowano wielkim kosztem od r. 1920. W dniu 1 czerwca wykonanie układu ma być ukończone. Komisja międzyaliancka będzie mogła sprawdzić wykonanie układu. W tym celu w Berlinie pozostanie przy ambasadzie włoskiej specjalista od fortyfikacyj niemieckich. On wskaże w dowolnym terminie konferencji ambasadorów 5 fortów z południowo-wschodniej linji obronnej Królewca. Zniszczenie tych fortów będzie uzupełnieniem zburzenia 22 fortów przez Niemców.

—oOo—

Z Barcic.

Nie 104, ale 89 lat. — Epilog morderstwa.

Notatka z Barcic, umieszczona w „Głosie Narodu“ z dnia 24 b. m., wymaga drobnego sprostowania. Mianowicie zmarły tutaj staruszek w ostatnich dniach, nie był najstarszym w powiecie. Liczył 89, a nie 104 lat. W powstaniu nigdy nie był. W wojnie austrjacko-pruskiej w r. 1866 odznaczył się tem, że dzielnie uciekał z pod Sadowej. Za to cesarz Franciszek Józef I. od r. 1900 wypłacał mu dar z łaski w kwocie 6 koron, a rząd polski 6 zł. miesięcznie, aż do śmierci.

Sprawa morderstwa przed rokiem, popełnionego tutaj na osobie Marjana Poczatki, kierownika szkoły tutejszej, zakończyła się w ten sposób, że mordercy Piłatowi karę śmierci, na którą był skazany, zamieniono na 12-letnie więzienie. Taką samą karę poniesie współwinna Poczatkowa. Kin.

———o()o———

Z Wadowic.

Odpowiedź na sprostowanie.

Otrzymujemy następującą odpowiedź na zamieszczone przed kilku dniami sprostowanie w sprawie wyborów do Rady miejskiej:

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że jeden z panów podpisanych na sprostowaniu, czołowy członek opozycji, nie umieścił wcale swego podpisu na proteście przeciw wyborom. Faktem jest również, że p. J. K. (urzędnik pocztowy) cofnął swój podpis z protestu. Nieprawdą więc jest twierdzenie, jakoby „nikt nie wycofał swego podpisu“. Opozycjoniści powołują się dalej w sprostowaniu na to, jakoby byli obrońcami najuboższych miasta. W rzeczywistości jednak opozycja nawet w swych ulotkach wyborczych nie wspominała o tych „najuboższych“ natomiast chciała „raz położyć kres rządom znienawidzonej kliki magistrackiej“. Że zaś magistrat pod przewodnictwem p. T Kluka troszczy się o dobro najuboższych, o tem wiedzą dobrze wszyscy obywatele, a mogą to potwierdzić ci najubożsi. Zarząd gminy przeznacza co miesiąc 160 zł. na doraźne wsparcia, a ponadto w budżecie gminy jest przewidziany fundusz 3000 (trzy tysiące) zł. rocznie na rzecz ubogich. Poza tem wszędzie, gdzie tylko może, dopomaga i idzie na rękę zarząd miasta warstwom najbiedniejszym.

Co do wybierania żydów, to na liście opozycyjnych kandydatów widnieją również żydowskie nazwiska. Lista magistracka przeważnie tylko z II. Koła wprowadziła żydów-radnych. Na 4000 uprawnionych do głosowania było 800 żydów. Dzięki kompromisowemu stanowisku grupy magistrackiej, w Radzie zasiada 8 żydów, a 5 zastępców. Grupa zatem magistracka uratowała dla katolików kilka mandatów. J. S.

Na ziemiach Rzplitej.

Najsurowszy wyrok prasowy.

Przed kilku dniami padł on w Toruniu w procesie „Słowa Pomorskiego“; redaktora tego pisma skazano na rok więzienia. Atoli pobił go surowością onegdajszy wyrok sądu w Wilnie, skazujący red. „Białoruskiej Sprawy“ (organu Hromady), za artykuł przeciw rządowi marsz. Piłsudskiego, **na półtrzecia roku ciężkiego więzienia.** Jest to najsurowszy wyrok w Polsce, wymierzony dotychczas za wykroczenie prasowe.

Porty polskie w okowach lodu.

Trwający od kilku dni silny wiatr północny, napędza do portu w Gdyni wiele kry, co stwarza trudności przy zawijaniu statków. Port dotychczas nie jest osłonięty od strony północnej. Łamacz fal osłania jedynie południową część, gdzie mimo mrozu, ładuje się normalnie węgiel na trzy statki. Natomiast **roboty portowe wstrzymano zupełnie,** z wyjątkiem bagrów, które powoli lecz starannie posuwają się w głąb lądu.

Pod wpływem ostatnich mrozów, przy trwającym przez kilka dni północnym wietrze, **zamarzła cała zatoka pucka.** W Gdańsku stanęła Wisła. **Ruch w porcie wstrzymany,** nawet łamacze lodów stoją zamarznięte.

Port na Helu pokrył się lodem. Ostatnie burze i mrozy spowodowały na półwyspie szereg zniszczeń nadbrzeżnych odcinków; **w kilku miejscach fale wdarły się na brzeg na 480 mtr. w głąb lądu.**

Marjawici ciągną do prawosławia.

Przejechali się po ziemi bałkańskiej duchowni marjawiccy wraz z siostrzyczkami i wrócili do Warszawy, gdzie rozpoczęli pertraktacje z głową kościoła prawosławnego w Polsce, metropolitą Dionizym, w celu zjednoczenia sekty marjawickiej z prawosławiem. Układy ich bowiem na ten temat z kościołami w Bulgarji i Jugosławji nie odniosły skutku. Jakoś tamte władze duchowne inaczej zapatrują się na „świętość“ życia „ojczulków“ marjawickich, o których tyle brzydkich szczegółów odsłoniła ostatnio prasa.

Śmiertelne zamarznięcie w Tatrach.

Niebywałe mrozy i śnieżyce, trwające w Zakopanem od kilku dni, spowodowały śmiertelne zamarznięcie w górach kilkunastoletniego Fr. Jackuliny Galicy z Zubsuchego, praktykującego u kaflarza w Zakopanem, który pragnąc dostać się do domu, szedł naprzełaj przez Gubałówkę. Wstąpił jeszcze do przydrożnej karczmy, gdzie wypił zbyt wiele alkoholu. Podpity widocznie, zabłąkał się w głąb lasu na Gubałówce. Silna zawieja śnieżna zasypała go całkowicie. Rodzina góralczyka, nie przeczuwając nic złego, nie czyniła za nim żadnych poszukiwań. Dopiero po czterech dniach ekspedycja narciarzy odnalazła zwłoki nieszczęśliwca.

Zamordował 8 osób.

W Dużym Tarnowie pod Grudziądzem dokonano potwornej zbrodni. 28-letni syn sołtysa Lewandowskiego, wymordował siekierą całą rodzinę, złożoną z 8-miu osób. Siekierę zakrwawioną znaleziono pod łóżkiem. Motywem zbrodni była chęć zawładnięcia majątkiem rodzinnym, oraz małżeństwo z kochanką, czemu sprzeciwiali się kategorycznie rodzice mordercy.

Kilkanaście milionów złotych spłonęło

W uzupełnieniu naszego telegramu wczorajszego o pożarze jedynej fabryki kabli w Polsce pod Bydgoszczą, dodajemy szczegóły. — **Ogień w fabryce „Kabel“ zniszczył kotłownię i wszystkie zabudowania fabryczne wraz z maszynami, oraz magazyny,** w których oprócz licznej ilości gotowych kabli, **wartości kilkunastu miljonów zł., spłonęły doszczętnie również i wszystkie surowce.** Fabryka zatrudniała 350 **robotników, którzy pozostali bez pracy. Akcja ratunkowa** straży pożarnej z Bydgoszczy okazała się wobec łatwo palnych materjałów, **bezowocna.** Straty poniesione na skutek pożaru, są bardzo znaczne. Fabryka była ubezpieczona. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Energiczne śledztwo w toku.

KAROL SZYMANOWSKI DYREKTOREM KONSERWATORJUM WARSZAWSKIEGO. P. Minister Oświaty mianował dyrektorem Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie p. Karola Szymanowskiego, znanego kompozytora. Przy mianowaniu minister wziął pod uwagę opinję rzeczoznawców zarówno w kraju jak i zagranicą.

AKADEMJA LITERATURY POLSKIEJ ROBI SIĘ. Na audjencji u Prezydenta Rzplitej omawiał Zenon Przesmycki (Miriam), b. minister kultury i sztuki, sprawę utworzenia akademji literatury polskiej.

VI. ZJAZD LEKARZY I DZIAŁACZY SANITARNYCH MIEJSKICH odbędzie się w Łodzi w dniach 24 i 25 kwietnia b. r. Komitet Organizacyjny zaprasza wszystkie Stowarzyszenia Lekarskie, Instytucje zajmujące się sprawami zdrowia publicznego, lekarzy i działaczy sanitarnych do wzięcia udziału w Zjeździe. — Wpłata za udział wynosi 10 zł. Sekretarjat komitetu: Łódź, Magistrat, Wydział zdrowotności publicznej.

W SALACH WARSZAWSKIEGO RATUSZA ODBYŁ SIĘ BAL PRASY, zaszczycony obecnością Prezydenta Rzplitej, oraz niemal wszystkich ministrów. Bal ten o ustalonej tradycji, skupił całą elitę wyższego świata stolicy.

W GDAŃSKU KRADNĄ JAK WSZĘDZIE. W gdańskiej kasie oszczędności wykryto olbrzymie nadużycia, jakich dopuszczał się od lat 7-miu stary urzędnik kasy, pracujący w niej od lat 20. Suma zdefraudowana sięga kilkuset tysięcy guldenów.

16 RABUSIÓW WPADŁO W RĘCE POLICJI ŁÓDZKIEJ. Szajka ta ma na sumieniu kilka krwawych napadów rabunkowych w różnych okolicach Polski.

TE OGROMNE SKARBY ZŁOTA, jakoby znalezione w gmachu sztabu generalnego w Warszawie, o których donosiliśmy, są stopem miedzi z innymi metalami i przedstawiają jedynie normalną wartość tego metalu.

CIEKAWE WYZNANIE. W sądzie pokoju w Wilnie zeznawał jako świadek niejaki p. Z. Zanoziński. Sędzia pyta go: „Pan katolik?“ Odpowiedź: „Wyznaję naukę Chrystusa. Pojęciowo jest to wyznanie zbliżone do starochrześcijańskiego. Genetycznie najbliższym tego pojęcia symbolem byłby znak krzyża-swastyki“. W aktach sądowych zapisano: Zygmunt Zanoziński, wyznania Chrystusowego w staro-chrześcijańskim znaku krzyża-swastyki.

5000 DOLARÓW ZA 15 GROSZY. Wielka tragedja dotknęła wdowę Freilichową z Łodzi. Kochająca matka, skrzętnie zbierała pieniądze na posag dla córki swej; pieniądze mieniła na dolary i chowała je w butelce pod oknem. Nazbierała ich już 5000. Kiedy niedawnego poranku wróciła z miasta, dowiedziała się z przerażeniem, iż córka sprzedała handlarzowi podwórzowemu dwie butelki pod oknem za 15 groszy. Poszukiwania za handlarzem nie dały rezultatu; matka z rozpaczy za 5000 dolarów, rozchorowała się.

Z całego świata.

Wilki na ulicach miast tureckich.

Cała Turcja europejska i północna część wybrzeża azjatyckiego pokryte są grubym pokładem śniegu. W Konstantynopolu śnieg leży na ulicach. Wskutek silnych mrozów, całe stada wilków podchodzą tuż pod miasta. Do Trapezuntu wtargnęła gromada wilków, które rozszarpały na ulicach 8 osób.

„Ufa“ na usługach hakatyzmu.

Znane przedsiębiorstwo filmowe UFa ma zakupić hakatystyczne wydawnictwo Scherla wydające „Lokal Anzeiger“. Wobec tego, że właścicielem Scherla jest Hugenberg, który stoi blisko niemiecko-narodowych, a więc obecnych kół rządowych, przedsiębiorstwo UFa będzie miało odtąd zapewnioną subwencję rządową. Jest to fakt doniosłej wagi, gdyż Niemcy będą uprawiali najszerszą propagandę filmową w duchu nacjonalistycznym.

De Pinedo w Brazylji.

Słynny lotnik włoski, De Pinedo, który rozpoczął z Sardynji gigantyczny lot do Brazylji nad Atlantykiem, osiągnął brzegi brazylijskie po 8-godzinnym locie z wysp afrykańskich. Wiadomości o jego szczęśliwym przelocie wzbudziły w Rzymie niezwykły entuzjam. Nad wysepką brazylijską Fernando Noronha, zmuszony przez burzę do lądowania, opuścił się na morze i w towarzystwie krążownika przyholowany został do brzegu wysepki, skąd wyleciał do wybrzeży Brazylji. De Pinedo, nie mogąc wzbić się w powietrze z portu Bulama, w Gwinei portugalskiej, z powodu zbyt ciężkiego ładunku swego hydroplanu, zmienił marszrutę i zabrawszy mniejszy ładunek benzyny poleciał z Bulama do Porto Prala, na wyspie Sao Thiago (najbardziej na południe wysuniętej z wysp Zielonego Przylądka).

Europa zdenerwowana drży.

W kontynuacji trzęsienia ziemi **w Hercegowinie, Bośnji i Dalmacji** odczuto onegdaj **wstrząsy podziemne w Bulgarji i Serbji.** Wstrząsy te następowały w kilkuminutowych odstępach, nie czyniąc zresztą wielkich szkód. Również odczuto wstrząśnienia skorupy ziemskiej **w Tyrolu i Styrji. Na Kanale La Manche** trwało trzęsienie ziemi blisko kwadrans; towarzyszyła mu burza z grzmotami i silna łuna czerwona. Podobne objawy zauważyli mieszkańcy **wybrzeży Anglji,** którzy w przerażeniu spędzili noc poza domami.

Zaginione miasto w Grenlandji.

Ekspedycja naukowa duńska odkryła w Grenlandji 120 grobów, a w nich szkielety dawnych rycerzy-wikingów z zachowanemi szczątkami ubrania z wełny. Są to pozostałości z zamarłego miasta grenlandzkiego, które w tajemniczy sposób zginęło. Było to miasto wielkie, kwitnące handlem i bogactwem. Nazywało się Herjolfnes i założone było w r. 986 po Chrystusie, a więc w trzy lata po odkryciu Grenlandji przez Eryka Rudego. Miasto to zniknęło z powierzchni ziemi około r. 1400.

———o()o———

70-LECIE URODZIN WIELKIEGO SKAUTA. W dniu 22 b. m. obchodził pułk angielski Baden-Powell, twórca ruchu skautowego, 70-lecie swoich urodzin. Ruch zapoczątkowany przez pułk. Baden-Powella podczas wojny boerskiej w Południowej Afryce, ogarnął dziś cały świat.

70 STOPNI ZIMNA! — NA SYBERJI. Ze środkowej Syberji donoszą o niebywałych mrozach, panujących zwłaszcza w okolicach Omska. Od kilku dni trwa niebywały mróz, dosięgający 70 stopni Cels.

NOWE ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE W EGIPCIE. Dwaj głośni egiptologowie, Robert Mond i Emery, zrobili w Armaut, niedaleko Luksoru, ważne odkrycie, mianowicie natrafili na długi kurytarz o ścianach z cegły czerwonej. W kurytarzu znaleziono próżny sarkofag z cegły, z grubem wiekiem, podobny do tych, które w ubiegłem stuleciu odkrył Mariette w okolicy Sakkary. Obydwaj uczeni są zdania, że udało im się odkryć t. zw. serapeum, w którym za czasów grecko-rzymskich chowano święte byki Apisy, będące przedmiotem kultu starożytnych Egipcjan.

Dwie wystawy sztuki.

Wystawa obrazów w Towarzystwie Sztuk Pięknych. — Wystawa „Niezależnych" (ul. Sławkowska).

Znane ogółowi miłośników Sztuk plastycznych nieporozumienia pomiędzy grupą malarzy krakowskich a Towarzystwem Sztuk Pięknych, nie wyszło bynajmniej na niekorzyść tak jednej jak i drugiej stronie, z oczywistą i największą korzyścią dla szerszej publiczności, która obecnie ma możność podziwiać dwie (aż dwie!) wystawy w swym grodzie.

Przechodząc do omówienia eksponatów zacznę od Towarzystwa Sztuk Pięknych, jako że istnienie tego Towarzystwa datuje się dłużej.

Salę dużą zajęły kartony **St. Wyspiańskiego**, przedstawiające szczegóły projektu polichromji kościoła św. Krzyża w Krakowie. Wyspiański przystępując do tego projektu, oparł swą kompozycję na malowidłach ściennych, które odkrył przy restauracji kościoła św. Krzyża wespół z T. Stryjeńskim; uzupełniając gotyckie figury i fragmenty dekoracji roślinnej, nadał im swój indywidualny charakter, zwłaszcza w ekspresji dekoracyjnej linji. I w tem leży wielka wartość tych kartonów po większej części nieznanych. Niestety projekty te nie doczekały się swego przeznaczenia — jak zresztą i wiele innych projektów Wyspiańskiego. Dobrze zatem się stało, że dziś, gdy mija 30 lat od czasu restauracji kościoła św. Krzyża, Towarzystwo Sztuk Pięknych dało możność zapoznania się z temi kartonami — zwłaszcza miłośnikom S. Wyspiańskiego.

Świetlicę zajęły barwne autolitografje **J. Gumowskiego**: „Jasna Góra" (nakł. ministerstwa spraw zagr.). Znajdujemy tutaj motywy architektoniczne, wnętrza, widoki na klasztor ujęte w mistrzowskim rysunku i barwnej plamie; artysta, który doskonale wyczuwa styl w architekturze, daje nam możność zapoznania się z dawną świetnością zabytków naszej architektury. Teka ta, ze względu na wysokie walory artystyczne, zasługuje na jak najszerszą popularyzację po ziemiach Polski.

Boczne sale zajęły autolitografje największej miary pejzażystów **J. Stanisławskiego i J. Chełmońskiego**; pierwszego o motywach czysto malarskich, drugiego szkice figuralne o pierwiastku romantycznym; dalsza kollekcja to autolitografje **W. Wojtkiewicza**, który tak świetnie przedstawił tragizm życia w karykaturze, **J. Rembowskiego i J. Mierzejewskiego** motywy figuralne i główki, wreszcie motywy architektoniczne Krakowa **J. Rapackiego**; z tych „Wieża Marjacka" napozór konwencjonalnie ujęta w rzeczywistości w walorach malarskich dużo uroku posiadająca.

Wystawę uzupełnia nieznana teka starego Wilna z połowy wieku XIX., na którą składają się autolitografje sławnych malarzy ówczesnych, jak E. Andriolli, J. Wilczyński, M. Zaleski, A. Czapski, J. Chrucki i A. Żamett. Całość wystawy dobrze sharmonizowana i ze względu na charakter graficzny eksponatów, należycie dokonana, daje możność zapoznania się z tą dziedziną sztuki artystów już w części nie żyjących i ich dziełami tem więcej na poznanie zasługującemi.

Wystawa „Niezależnych", w której biorą udział przeważnie znani z wystaw w Towarzystwie Sztuk Pięknych artyści malarze krakowscy, przedstawia się pod względem ilości eksponatów imponująco. Gęsto porozwieszane obrazy po ścianach parteru i trzech pięter, w liczbie około dwustukilkudziesiecciu eksponatów, nie mogą dać należytego pojęcia o wartości indywidualnej dzieł poszczególnych artystów. Składa się na ten manifestacyjny charakter wystawy udział trzech stowarzyszeń, t. j. **„Sztuki", „Jednoroga" i „Związku plastyków"**, które to towarzystwa przedstawiają różne i niejednolite założenia w sztuce; to oczywiście musiało się odbić i na ogólnym poziomie wystawy. Tak więc obok rzeczy pod względem wartości artystycznej skończonych, widzimy eksponaty daleko od tamtych odbiegające, albo nawet nie posiadające żadnych wartości.

Oczywiście dominują na tej wystawie dzieła artystów zgrupowanych około Towarzystwa „Sztuka"; a więc W. Weiss z przepysznie malowanemi aktami, grafika i projekty dekoracyjne świetnego rysownika J. Mehoffera, F. Pautscha portret męski, dosadny w charakterystyce, typy huculskie W. Jarockiego, motywy pejzażowe St. Czajkowskiego, znane motywy pejzażu zimowego J. Fałata, męskie portrety Kaz. Pochwalskiego, pastele Axentowicza, pejzaże Kamockiego; rzeźbę reprezentuje Dunikowski z projektami głów w dekoracyjnem zastosowaniu. Pozatem ze starszej plejady malarzy bierze udział Stachiewicz i W. Kossak z brawurowo malowanemi portretami kobiecemi i K. Mien. Przeciwstawieniem niejako do tych artystów są prace szeregu młodych malarzy, z których kilku pozostaje pod silnym wpływem Paryża. Na czele kroczy Z. Pronaszko, niosąc wysoko sztandar subtelnych zagadnień kolorystycznych; za nim zrzeszenie „Jednoróg", w którym górują barwne plamy Fedkowicza; wreszcie szereg artystów, których duży wysiłek podnieść należy, a których nazwiska z braku miejsca pominąć musimy.

Wystawa „Niezależnych" jest bezwątpienia bardzo korzystnym zadatkiem dla rozwoju kultury artystycznej miasta Krakowa na przyszłość. Obudzi ona (może nie zaraz) zamiłowanie do sztuk plastycznych u szerszej publiczności, pozostającej daleko w tyle w odczuciu piękna, wskutek wypadków wojennych — zainteresuje sztukami pięknemi ospałych mieszkańców Krakowa — wreszcie da impuls do pracy twórczej młodemu pokoleniu artystów.

B. Zaleski.

Hallo! Hallo! Mówi „Polskie Radjo" Kraków!

— Hallo! Hallo! Mówi „Polskie Radjo" Kraków, fala 422 metry i Warszawa fala 1.111 metrów. Przemawiać będzie...

Tak zapowiadała „speakerka". A później stawał przed mikrofonem mówca i zwierzał się wielu tysiącom słuchaczów, którzy łapali jego słowa w Warszawie i w Łodzi, w Częstochowie i w Poznaniu, w Białymstoku i w Wilnie, w Kłaju, w Dobczycach i w Skawinie, a nawet poza granicami Polski.

We środę bowiem wieczorem w lokalu „Polskiego Radja" w Krakowie przy ul. Basztowej L. 9. zebrali się przedstawiciele władz, prasy i miłośników radjofonji, aby wziąć udział w próbnej audycji krakowskiej stacji.

Generalny dyrektor „Polskiego Radja" p. Chamiec w interesującem przemówieniu podkreślił znaczenie radja dla Polski i zaznaczył, jak dalece zdystansowała nas zagranica w radjofonji.

— Musimy iść szybkiemi krokami naprzód, aby się zrównać z zagranicą — mówił. Musimy się bronić przed zalewem obcych fal, które częstokroć niosą słowa wrogiej propagandy. Jako przykład przytoczę Sowiety, które wybudowały kilkanaście stacyj, obejmujących zasięgiem daleko ziemie polskie i nie przebierając w środkach, propagują swoje przewrotne idee.

— Aby się móc skutecznie bronić, musimy tak rozpiąć naszą sieć radjofoniczną, aby wszystkie ziemie polskie słyszały polskie słowa i polską muzykę. Podzieliliśmy przeto Polskę na 5 rejonów: krakowski, warszawski, lwowski, poznański i wileński.

Najsilniejszą (20 kilowatową) stację będzie mieć Warszawa. Stacja, którą ma obecnie, zostanie przeniesiona do Krakowa, krakowska natomiast powędruje do Katowic. Każda bowiem ze stacyj pobocznych będzie mieć jeszcze podstację. A więc Kraków — Katowice, Lwów — Łuck, Poznań — Toruń, albo Bydgoszcz, a Wilno — Wołkowysk. Stacje będą połączone ze sobą kablami i zasadniczo będą retransmitować program warszawski. W niektórych jednakowoż dniach naodwrót program pobocznej stacji będzie retransmitowany na całą Polskę.

— Największą troskę sprawia nam — ciągnął dalej dyr. Chamiec — program odczytów. Różnice w poziomie intelektualnym poszczególnych dzielnic są wielkie, to też sprawa ta wymaga głębokiej rozwagi. Nad doborem programu stacji krakowskiej czuwać będzie specjalne kuratorjum, w którego skład wchodzą pp. prezydent Rolle, dyr. Z. Chamiec, naczelnik wydz. Skarbek, radca miejski Dr. Lang i red. Ludwik Szczepański. Kierownictwo działu odczytowego objął prof. Dr. Jan Nowak, działu literacko teatralnego dyr. Dr. Zygmunt Nowakowski.

Wreszcie wspomniał p. Chamiec o tem że zamiarem „Polskiego Radja" jest wynająć warszawską Filharmonję, a olbrzymią jej symfoniczną orkiestrę, złożoną z kilkudziesięciu muzyków, wziąć na swój żołd. W obecnych jednak warunkach, przy 70 zaledwie tysiącach abonentów, nie można marzyć o zrealizowaniu tych zamierzeń. Będziemy mogli je osiągnąć, jeśli w społeczeństwie wzrośnie zrozumienie ważności sprawy i zamiłowanie radjofonji, a liczba abonentów osiągnie cyfrę przynajmniej 300 tysięcy, która to cyfra zresztą wobec zagranicy jest wprost znikomą. (W Anglji jest 2 miljony, w Berlinie 600 tys. radjoodbiorców)

Wiele jeszcze interesujących szczegółów opowiedział dyr. Chamiec, a zebrani — wśród nich p. prezydent Rolle, nacz. Wydziału Bezpieczeństwa Województwa p. Skarbek, prezes Dyrekcji poczt p. Jarszyński, wiceprezesi pp Gostwicki i Musiał, prezes krakowskiego Radjoklubu prof. Zakrzewski, liczne grono dziennikarzy i in. — przyjęli przemówienie jego oklaskami.

Po konferencji prasowej dyr. Chamiec i dyrektor krakowskiej radjostacji inż. Winiarz podejmowali zebranych obiadem, w czasie którego przysłuchiwano się produkcjom warszawskim i wygłoszono wiele przemówień do mikrofonu.

— Od dziś już stwierdzić musimy — mówił pierwszy p. Chamiec — że głos prastarej Stolicy Jagiellońskiej słyszany będzie w całej Polsce: niebawem dźwięki hejnału z wieży Marjackiej słyszane będą na całym obszarze naszej Ojczyzny; a w chwilach szczególnie uroczystych poważny głos dzwonu Zygmuntowskiego brzmieć będzie od Bałtyku do Karpat i od wschodnich do zachodnich rubieży Rzeczypospolitej, nawołując nas wszystkich do większego jeszcze zjednoczenia w ofiarnej pracy przy odbudowie naszej tak cudownie wskrzeszonej Ojczyzny.

Przemawiali następnie pp. Karol Hubert Rostworowski prezes Związku Dziennikarzy Polskich, pos. M. Dąbrowski, prezydent miasta p. inż. Karol Rolle, prof. Zakrzewski, prezes Jarszyński, dyrektor teatru im. Słowackiego dr. Zygmunt Nowakowski i inni.

Bankiet w miłym nastroju przeciągnął się do północy.

Krak.

Nasza armja na nartach.

Sylwetki i typy, od strzelca podhalańskiego i kanoniera — do generała.

(Od naszego sprawozdawcy sportowego).

Pułk. szt. gen. Przeździecki (dowódca 21 dyw. podh.). Twarz pociągła, przekreślona wąsem. Na tle śniegu, oczy wszystkich były niebieskie. Tylko płk. Przeździecki miał oczy modre. W stroju narciarskim sunął cicho na nartach, jak bronzowy duch, a za nim zawsze **płk. Wagner** (dca 3 p. strz. podh.), z wiecznym cygarem w ustach. Z dumą witali każdego żołnierza, który uzyskał „dobry czas".

Typem bywalca tatrzańskiego i doświadczonego wygi narciarskiego był kpt. Kępski. Aż serce rosło, kiedy raportował gen. Wróblewskiemu przebieg manewrów wojskowych. W zmarzniętą, opaloną od śniegu twarz jego, worały się głębokie zmarszczki.

Zwycięstwo patrolu reprezentacyjnego naszej armji jest tem zaszczytniejsze, że wzięło w nim udział jedynie dwu mistrzów: por. Wójcicki i kpr. Wagner. Przy badaniu lekarskiem w ostatniej chwili usunięto najlepszych biegaczy. Strzelca Władysława Czecha eliminowała komisja lekarska z powodu odmrożonych palców, rany na nodze oraz wynikłego z tego opuchnięcia. Strzelcowi Teurekowi — zrobił się wrzód na szyji. Gąsienica Wład. miał podwyższoną temperaturę. Zastąpienie ich przez najlepsze siły, spowodowało osłabienie innych patroli. Stali na uboczu i z rozrzewnieniem patrzyli na bieg, w którym nie mogli wziąć udziału.

Charakterystyczne! — który żołnierz skończył bieg, odpinał narty i „walił" do Sokoła grzać nogi przy żelaznym piecu firmy „Premier". Obozowali przy nim półkolem. Niejeden nie czuł nawet, kiedy spalił sobie podeszwy. Siedzieli na ławach czerwoni od mrozu, dzieląc się ostatniemi wiadomościami, które brzmiały śmiesznie, nieprawdopodobnie, prosto, sztubacko, lecz rozbrajająco. Nad talerzem por. Wójcickiego gromadzili się jak gdakające kury, którym na łbie tylko jedno piórko zostało...

Zamknąłem oczy i słuchałem jak sobie byle co gadali o wietrze, śniegu i górach. Taką kompanją nie pogardziłby Janosik Litmanowski i jego tetmajerowskie kamraty!...

Zupełnie inny typ narciarzy wojskowych tworzyła — artylerja. Trzymali się swojej „paki" nie tyle dla jakiejś tam przesadzonej dumy, ile dlatego, że nikt z nimi nie chciał gadać. Przyjechali w dziesiątkę z Bielska, gdzie stacjonuje ich 21 pułk art. poł. (dawniej krakowski). W biegach osiągnęli najgorsze wyniki.

— Nic to, — mówił mi kpt. Świtkowski — przecie to dla kanonierów pierwszyzna! Nie chcieli nas wysłać, że niby to kilka tygodni dopiero jeździmy na nartach! Ale my pokażemy z czasem, że nie tylko umiemy walić z armat. Prawda, kanonier Czubernat Stanisław?

— Rozkaz, panie kapitanie.

Styl ich biegu przypominał na razie pochód ciężkich stalowych kanonów na pozycję. Kto był głupi to się śmiał. Zobaczycie jednak za rok, jak inaczej sunąć będą na nartach kpt. Mikucki, por. Bossowski, por. Stypułkowski, st. ogniomistrz Litwin Franciszek i kanonier Tannert... Hej, i oni kochają po swojemu narty! Każdemu początek trudny... Trzeba w sporcie tylko wierzyć, wytrwać — a zwycięstwo pewne!

Kiedy wracałem przez Wilcznik do miasta zobaczyłem, jak generał Tinz mijał na nartach gen. Wróblewskiego, zapadającego się po kolana w śniegu. W wzroku gen. Tinza płonęły słowa:

— Rozkosz! Jeżdżę na nartach nie od dzisiaj!... Nie ma się czego wstydzić! To — zdrowie! Cała armja polska powinna uprawiać sport narciarski!... Trzeba dawać — przykład!...

Zakopane, dnia 21 lutego 1927 r.

Esjot.

—oOo—

Heja! Heja!... 72 metry!

Nowy fenomenalny skok na nartach ustanowił ostatnio 18-letni Norweg, Zygmund Rund. Według wiadomości z Oslo, osięgnął on wspaniały rekord, skacząc na długość 72 metrów!!...

Wynik ten został powzięty na nowej skoczni narciarskiej „Odnaes'a", zrekonstruowanej świeżo celem przygotowania norweskich skoczków do IX Olimpjady zimowej w Sant Moritz.

POLSCY SZERMIERZE JADĄ DO PRAGI.

Na międzynarodowe jubileuszowe zawody szermiercze w Pradze w dniu od 11—13 marca jadą z ramienia Polskiego Związku Szermierczego: mjr. Nussbaum, Segda i Zabielski.

—oOo—

NAJWAŻNIEJSZE ZAWODY PŁYWACKIE W ROKU BIEŻĄCYM.

Na ostatnim zebraniu PZP ustalono następujący program zawodów pływackich w nadchodzącym sezonie: 5. 6 — międzynarodowe zawody pływackie we Lwowie; 16. 6 — mecz pływacki ;Kraków—Warszawa w Warszawie; 6. 7 — mecz pływacki Poznań—Pomorze; 17. 7 — długodystansowe mistrzostwo Polski w Bydgoszczy (5 klm.); 24. 7 — zawody międzynarodowe w Krakowie; 13. 14 i 15. 8 — zawody główne o mistrzostwo Polski w Warszawie; 20 i 21. 8 — turniej water-polo o mistrzostwo Polski we Lwowie.

Następnie w dniach 27 i 28 sierpnia odbędzie się w Belgradzie trójmecz słowiański, a w dn. 14. 9 zawody o mistrzostwo Europy w Bolonji.

WYJAZD EKSPEDYCJI NARCIARSKIEJ DO WESTEROWA.

Rozpoczynający się w tych dniach tydzień sportowy w Westerowie (Czechosłowacja) zgromadzi, jak zresztą zawsze, wielu wybitnych sportowców środkowej Europy. Pewny jest przyjazd mistrza Austrji Rattaja, z szłorocznego mistrza Polski Wendego, obecnego mistrza Nemetzkiego i w. in. Tydzień ten w swoim programie posiada szereg ciekawych atrakcji, jak wyścigi bobslejowe, saneczkowe, jazdy na nartach za koniem, bieg sztafetowy, skoki i biegi narciarskie itp.

Udział polskich sportowców będzie dość znaczny. Skład naszej ekspedycji przedstawia się następująco: Lankosz Józef (ostatni rekordzista polski), Sieczka, Gąsienica, Żytkowicz, Motyka Zdzisław, Bujak Józef i Mietelski. Inni z naszych narciarzy pojechali na zawody do Lwowa. Ekspedycja ta wyruszyła pieszo Tatrami przez Łysą Polanę, trenując po drodze na nartach.

—oOo—

KONIEC RAIDU NARCIARSKIEGO.

Uczestnicy raidu narciarskiego Suwalki—Howerla stanęli wieczorem dnia 22 bm. na szczycie Howerli. Do Warszawy wrócili pociągiem.

—oOo—

Co słychać w Krakowie?

Kraków i Zakopane w międzynarodowym ruchu turystycznym

Ministerstwo kolei zawarło z firmą Thos Cook et Son umowę, na podstawie której obszar Polski będzie wciągnięty w międzynarodową sieć podróży tego biura. Ostatnio bawili dwaj reprezentanci biura podróży Thos Cook et Son w Krakowie i Zakopanem, aby przekonać się, czy atrakcje, jakie Kraków i Tatry dają obcemu turyście, można zaliczyć do kategorji międzynarodowych. Oprowadzeni przez księżnę Puzyniankę z Polskiego Związku Turystycznego. uznali delegaci Cook'a **w zupełności znaczenie Krakowa dla międzynarodowego ruchu turystycznego.**

Z objazdu po Polsce wciągnie Cook do międzynarodowych tur wycieczkowych już w bieżącym sezonie turystycznym Kraków, oraz Zakopane, powierzając swoich turystów na tym terenie Polskiemu Związkowi Turystycznemu. Umowa, jaką Związek zawarł z Cook'iem. przyczyni się **do ożywienia ruchu turystycznego, który, szczególnie z gospodarczego stanowiska, należy powitać jako przypływ zagranicznych turystów.**

Łącznie z powyższą umową, zachodzi potrzeba lepszego zorganizowania naszego przemysłu ludowego i artystycznego, gdyż w pierwszym rzędzie wytworami tych przemysłów interesują się szczególnie anglo-sascy turyści.

—o—

Placówka Hallerczyków w Krakowie.

Dnia 27 b. m. (niedziela) o godzinie 12-ej w południe odbędzie się w Redakcji „Głosu Narodu" (ul. św. Krzyża 11, I p.) zebranie organizacyjne Placówki Hallerczyków. Komitet organizacyjny uprasza wszystkich kolegów Hallerczyków, t. j. b. oficerów i żołnierzy następujących formacyj: II Żelazna brygada Legjonów, II korpus wojsk polskich w Rosji. oddział murmański, V dywizja syberyjska, IV dywizja gen. Żeligowskiego, armja błękitna we Francji, armja ochotnicza z roku 1920 — o niezawodne przybycie.

Realizacja zapisu ś. p. Corazzy.

Czynione od dawna zabiegi dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie. prof. Kopery, o zrealizowanie legatu ś. p. Corazzy, zostały wreszcie uwieńczone pomyślnym wynikiem. Wczoraj nastąpiło w Tarnowie urzędowe oddanie skarbowi Państwa gmachu poczt i telegrafów, stanowiącego — jak wiadomo — przedmiot zapisu ś. p. Corazzy na budowę Muzeum Narodowego.

Należy tu podkreślić zasługi prezesa Dyrekcji poczt, Dr Jarszyńskiego, który oceniając doniosłość sprawy budowy gmachu muzealnego w Krakowie, wyjednał u rządu kredyty na kupno budynku pocztowego w Tarnowie.

Skasowanie policji politycznej.

Reorganizacja organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w pierwszym rzędzie spowodowała skasowanie okręgowych urzędów policji politycznej. W zasadzie **kompetencje kierownicze i nadzorcze należeć będą do wojewódzkich wydziałów bezpieczeństwa, zaś agendy policji politycznej przejdą do wojewódzkich urzędów śledczych,** które obecnie są tworzone. Jak się dowiadujemy, formowanie urzędów tych zostanie zakończone w ciągu najbliższych dwóch tygodni. wobec czego w tym terminie zostanie całkowicie zlikwidowana policja polityczna na całym terenie państwa.

—o—

Kraków, 25 lutego.

Piątek 25: **Św. Wiktoryna m., św. Cezarego w.**

Sobota 26: Św. Wiktora, św. Aleksandra b. i w.

Sobota 26: Wschód słońca o godzinie 6.32. zachód o 17.15.

NA STRONIE 8-MEJ zamieszczamy artykuł o otwarciu „wystawy bibljotek wileńskich". notatki literackie, wiadomości watykańskie. rzeczy ciekawe i program radjowy.

ŚW. MACIEJ ZIMĘ TRACI. Po kilkudniowych. ostrych mrozach. nastała wczoraj znaczniejsza zwyżka temperatury (7° R. w cieniu w godzinach południowych). Jeżeliby zatem miało się sprawdzić stare przysłowie. że „św. Maciej zimę traci. albo ją bogaci", to spodziewać się można, że zima nie długo już u nas potrwa.

ŚLUB. W dniu 24 b. m. ks. Walerjan Adamski w asystencji ks. prob. Przyjemskiego. przed wielkim ołtarzem N. P. Marji w Krakowie pobłogosławił związek małżeński p. Zygmunta Weissa. dyrektora Centrali Rolników w Poznaniu, z p. Janiną Kominowską. również z Poznania. Obrzędowi kościelnemu towarzyszyło grono przyjaciół pana młodego z Krakowa. którzy wybitnemu działaczowi na niwie spółdzielczości. oraz jego małżonce składali serdeczne gratulacje.

NOWY NACZELNIK WYDZIAŁU PRZEMYSŁOWEGO. Naczelnikiem wydziału przemysłowego województwa krakowskiego został mianowany dotychczasowy jego kierownik, p. starosta Stanisław Matusiński.

O PODNIESIENIE STANU SANITARNEGO HOTELI. Ministerstwo spraw wewnętrznych ma wydać w najbliższych dniach okólnik. polecający województwom podniesienie stanu sanitarnego hoteli, pensjonatów, oberż i zajazdów

TERMIN SKŁADANIA PODATKU DOCHODOWEGO — PRZEDŁUŻONY. Termin składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1927, został przesunięty rozporządzeniem ministra skarbu z 1-go marca na dzień 1-go kwietnia b. r.

LISTY PRZEWOZOWE DAWNEGO WZORU. Wobec znacznych jeszcze zapasów listów przewozowych dawnego wzoru, t. j. 2-stronnie drukowanych, oraz ze względu na prośby niektórych firm prywatnych. ministerstwo komunikacji zezwoliło na używanie wspomnianych listów przewozowych do końca czerwca b. r.

WALKA Z WŁOŚNICĄ. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji sanitarnej m. Krakowa pod przew. wiceprez. dr. Schneidra. Naczelny lekarz miejski dr. Owsiński przedstawił przebieg szkarlatyny w mieście i stwierdził znaczne i stałe zmniejszanie się wypadków zachorowań. Naczelny lekarz weterynarjny dr. Röhrenschef przedstawił sprawę włośnicy (trychinozy), w związku z wypadkiem zakażenia jednej rodziny wskutek spożycia mięsa wieprzowego. pochodzącego z tajnego uboju i omówił zarządzenia magistratu. wydane celem zapobieżenia ewentualnym dalszym wypadkom. Po dyskusji. w której brali udział profesorowie Uniw. Jag.: Latkowski. Bujwid, Gądzikiewicz i Gieszczykiewicz aprobowano w całości zarządzenia magistratu, uchwalając rezolucję. wzywającą rząd do jednostajnego uregulowania sprawy badania mięsa na trychinę, oraz ujednostajnienia postępowania przy wydawaniu paszportów bydlęcych według wzoru obowiązującego w Małopolsce na obszarze całego Państwa.

NA TARG KOŃSKI w dn. 22 b. m. spędzono ogółem 242 koni. Płacono: za konie pojazdowe od 400 do 700 zł., za konie lekkie od 200 do 350 zł., za konie rzeźne od 30 do 100 zł Sprzedano: na wywóz za granicę 48 sztuk. na rzeź miejscową 32 sztuki. Popyt słaby, tendencja jednakowa.

ZA KRADZIEŻE Z WOZÓW KOLEJOWYCH aresztowano Jana Wójtowicza, Tadeusza Madeja. Michała Dudka. Józefa Wójcika. Salomeję Goduchową i Annę Kutkową. wszystkich z Płaszowa. W czasie przesłuchiwania na posterunku policji na dworcu towarowym. Wójtowicz wypił flaszeczkę atramentu. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po wypompowaniu żołądka Wójtowiczowi, odwiozło go do szpitala św. Łazarza do obserwacji. — Przytrzymano Antoniego Kępę. Marję Kępę, oraz Helenę Sołek, wszystkich z Będzina. znanych złodziei sklepowych. grasujących po różnych miastach Polski. Aresztowanie nastąpiło w chwili. gdy usiłowali dokonać kradzieży w jednym ze sklepów w Krakowie. Stwierdzono, że Kępówna występowała pod rozmaitemi nazwiskami, jak Bombara, Banbura. Zawada. Czamar i t. p.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj rano targnął się na swoje życie przez poderżnięcie gardła brzytwą Michał J., adjunkt kolejowy, liczący 60 lat. Zamachu dokonał w parowozowni na stacji Kraków—Płaszów. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata do szpitala św. Łazarza.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MIĘDZY KRAKOWEM I BIELSKIEM a Mukacevo w Czechosłowacji zaprowadzono relacje telefoniczne.

„NASZE NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA W CHWILI OBECNEJ". Odczyt na ten temat wygłosi dr. Marja Estreicherówna w sobotę 26 b. m., o 6 popoł., w lokalu katol. Związku Polek. Rynek gł. 9, I. p.

TOWARZYSTWO HISTORYCZNE odbędzie walne zebranie w sobotę 26 o godz. 6 wieczór (sala sem. arch. Biblj. Jag., parter). Na porządku dziennym obok sprawozdania i wyborów, odczyt dyr. J. Friedberga: Szkic historji gimnazjum w Ostrowie, przyczynek do dziejów pruskiego systemu germanizacyjnego.

PROF. DR. JÓZEFA JOTEYKO, autorka prac naukowych z dziedziny psychologji i redaktorka „Polskiego Archiwum Psychologji", przyjedzie na zaproszenie Koła Pedagogiczne go U. U. J., celem wygłoszenia odczytu w niedzielę 6 marca b. r. Szczegóły zostaną podane w najbliższym czasie.

NA POSIEDZENIU TWA CHEMICZNEGO śląsko-krakowskiego, oddziału krakowskiego, w poniedziałek 28 b. m. o godz. 6 wieczór, w sali wykładowej Instytutu Chemicznego U. J. (ul. Jagiellońska 22 II. p.), prof. dr. W. Staronka wygłosi odczyt p. t. „Interpretacja zjawiska autokatalizy sprzężonej przy izomeryzacji fosforynów alkilowanych".

ZANIK WIĘKSZEJ WŁASNOŚCI ROLNEJ W ŚWIETLE TEORJI. Odczyt na ten temat wygłosi prof. Dr. Heydel. w sobotę 26 b. m. o godz. 6 wieczór na zebraniu dyskusyjnem Twa ekonomicznego, w Izbie handlowej, Długa L. 1.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Proboszcz wśród bogaczy" (popularne).

Sobota: „Wiecznie młody".

Niedziela po południu: „Cały dzień bez kłamstwa" (po raz ostatni).

Niedziela wieczór: „Mecenas Bolbec i jego mąż".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI",

Piątek: „Księżna cyrkówka".

Sobota popoł.: „Kopciuszek" — wieczorem: „Księżna cyrkówka".

Niedziela popoł.: „Księżna cyrkówka" — wieczorem: „Ja chcę na płótnie".

Poniedziałek: „Ja chcę na płótnie".

Wtorek: „Ja chcę na płótnie".

REPERTUAR KONCERTOWY.

Poniedziałek 28: Ada Sari, śpiewaczka koloraturowa.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SZTUKA: „Płomienie miłości".
UCIECHA: „Szaleństwo".
WARSZAWA: „Miłość Apaszki".
WANDA: „Król".
NOWOŚCI: „Ognisty potwór".
PROMIEŃ: „Miłosny szał".
BAGATELA: „Pani nie chce dzieci".
REDUTA: „Jeden przeciw trzem" (Bandyci z zatoki zielonej). Sensacyjny dramat awanturniczy w 7 aktach. Nad program doskonała komedja.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz 24-ty na przedstawieniu popularnem „Proboszcz wśród bogaczy". Rosnące powodzenie komedji Engel'a „Wiecznie młody", skłania dyrekcję do powtórzenia jej jeszcze w sobotę po cenach normalnych. zniżonych wedle nowej skali. W próbach pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego dramat głośnego pisarza belgijskiego Fernanda Crommelynck'a „Maski" (Les sculpteur de masques), w przekładzie p. Felicji Bernard.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". W niedzielę wieczór premjera najnowszej paryskiej rewji karnawałowej w 22 obrazach: „Ja chcę na płótnie...". Udział biorą wszystkie siły operetkowe, w połączeniu z baletem. Dyryguje Z. Górzyński. Balety układu W. Morawskiego. Reżyseruje A. Kaczorowski. W przygotowaniu najnowsza melodyjna operetka Bergera „Księżniczka Ilica" (Bojarenbraut).

KONCERT ADY SARI, słynnej śpiewaczki. odbędzie się w Krakowie w poniedziałek 28 b. m. w Starym Teatrze. Koncert ten, ze względu na piękny i bogaty program, jak również ze względu na znakomitą jego wykonawczynię, zapowiada się świetnie.

—o—

Megafony „Polskiego Radja" na Dziennikarskim Balu Maskowym.

Jak już zapowiedzieliśmy, Komitet balowy „Związku Dziennikarzy Polskich" pod przew. K. H. Rostworowskiego, postanowił zgotować uczestnikom balu maskowego w sobotę 26 lutego — wielką i interesującą niespodziankę.

Oto na prośbę Komitetu, dyrekcja „Polskiego Radja" w Krakowie zarządzi ustawienie w westybulu Starego Teatru dwu **potężnych amerykańskich megafonów,** które witać będą przybywającą publiczność dźwiękami orkiestry jazzowej **z warszawskiej cukierni Ziemiańskiej.** Po raz pierwszy krakowska publiczność będzie miała sposobność usłyszenia **audycji radjowej,** transmitowanej przy pomocy potężnych głośników. Trzeci megafon ustawiony zostanie w sali restauracyjnej i zapomocą niego będą przez mikrofon ogłaszane wyniki konkursu wdzięku i przydział nagród dokonany przez jury artystów pod przew. W. Wodzinowskiego. Dzięki uprzejmości dyrekcji „Polskiego Radja", dziennikarski bal maskowy zyskał tedy nową niewidzianą, a raczej niesłyszaną w Krakowie atrakcję.

Komitet balowy, który urzęduje stale w redakcji „Il. Kur. Codz.", zapewnia uroczyście, że bilety wstępu będą wydane tylko w ograniczonej i przez magistrat dozwolonej liczbie. Bilety są za okazaniem zaproszenia do nabycia w biurze „Prasy" przy ul. Karmelickiej 16. w cenie 7 zł., względnie 5 zł. za bilet oficerski i akademicki. Wskazane jest **zaopatrzyć się w bilety przed rozpoczęciem balu,** gdyż osoby, które w ostatniej chwili zgłoszą się po bilety, mogą ich już nie otrzymać, jeżeli ustalona liczba biletów zostanie uprzednio wyczerpana.

Kostjumowy wieczór walca.

na dochód obozów instruktorskich harcerskich, zorganizowany przez Zarząd Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego. zgromadził w poniedziałek 21 b. m. w salach Tow. Technicznego znaczną liczbę osób z najlepszego towarzystwa Krakowa. Na sali zauważyliśmy protektorów pp. min. Kumanieckich z córką, której prześliczny stylowy kostjum pazia królewskiego zwracał powszechną uwagę. Z pośród innych kostjumów wyróżniały się: typowa cyganka-wróżka p. Alfredowa Hubiczkowa w malowniczym kostjumie, urocza laleczka p. Rogerówna, pierrot p. Sikorska. Z toalet balowych odznaczała się piękna. niebieska toaleta ze srebrnemi dżetami p. Stanisławowej Lewickiej, wytworna czarna toaleta p. Kazimierzowej Kumanieckiej. wspaniała toaleta ze złotej koronki p. Michałowej Siedleckiej. prześliczna ponsowa dżetowa toaleta p. Janowej Kreinerowej, toaleta framboise ze złotą koronką i takimże szalem p. Władysławowej Konopczyńskiej. złota toaleta z zielonym szalem p. Adamowej Chmielowej. efektowna srebrna pailletowa z różową iluzją i ubraniem głowy p. Haliny Dezso, wytworna czarna toaleta dżetowa p. Jadwigi Migowej. toaleta z koronki czarno-złotej z iluzją złotą p. Jadwigi Akermanówny, milutka blado-różowa toaleta p. Lachowiczówny, śliczna toaleta blado-niebieska ze złotemi, dżetowemi frendzlami p. Antoniowej Waśkowskiej, toaela morelowa ze srebrną koronką panny Jadwigi Laszczkówny, różowa z czarną iluzją p. Władysławy Janczówny. piękna różowa toaleta panny Kowalewskiej i wiele innych. Ochocza zabawa. której życia dodawały dziarskie mazury i oberki. zakończyła się o świcie tradycyjnym białym mazurem.

M. K.

„Cracovia" też tańczy...

W programie zabaw karnawałowych wyłoniła się ostatnio doroczna zabawa „Cracovii", zapowiedziana na dzień 28 bm. w salach Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej. Footbaliści solennie przyrzekają. że nie będą tym razem nikogo kopać po nogach. Zabawa przyciągnie napewno cały krakowski światek sportowy. Początek o godz. 10 wiecz. Tymczasem po zaproszenia imienne i bilety można się codziennie zgłaszać w zakładzie dent. Cz. Wiśniewskiego, św. Marka 20.

HUMOR.

W RESTAURACJI.

— Nie możecie też przecedzić herbaty? Pełno listków pływa mi w szklance.

— To naumyślnie proszę pana... Pryncypał chce gości przekonać, że to nie ziółka ani siano, ale czysta prawdziwa herbata.

KANDYDATKA DO MAŁŻEŃSTWA.

— Mojem zdaniem, kochany panie, piękność więcej znaczy niż rozum...

— Znajduje pani...

— Ma się rozumieć. gdyż ślepych jest bardzo mały procent, a durniów są tysiące.

Życie gospodarczo-społeczne.

Czy p. dyr. Mieczkowski ma rację?

Sytuacja aprowizacyjna w oświetleniu p. Mieczkowskiego, a rzeczywistość. — Kwestja równowagi budżetowej. — Punkt ciężkości obecnej sytuacji.

II. Przedwczesnem jest również, mojem zdaniem, oczekiwanie słabych, więc nieszkodzących zbytnio złotemu deficytów bilansu handlowego. Sytuacja bowiem aprowizacyjna **wymaga jednak więcej uwagi, niż ją widać z wynurzeń** p. dyr. Mieczkowskiego. Nie będziemy tu powtarzali cyfr naszego bilansu aprowizacyjnego, przypomnę tylko, że mamy niedobór, o ile idzie o zapasy zbóż aprowizacyjnych, a więc **oczekuje nas nieunikniony i to dość silny import.** Jakie rozmiary gotów on przybrać, trudno dziś już mówić, niemniej optymizm p. dyr. Mieczkowskiego jest za ryzykowny.

Nierealnem wydaje się również twierdzenie, o ile idzie o równowagę budżetową. Korzystne wyniki gospodarki skarbowej zawdzięczamy tylko wzrostowi wpływów, a nie oszczędnościom.

Tymczasem, według ostatnich relacyj, wpływy skarbowe zmalały w styczniu. Odpada więc podstawa do tak kategorycznego twierdzenia, do jakiego posuwa się p. dyr. Mieczkowski.

Pisząc to, nie chcę również przesądzać sprawy, gdyż nie jest wykluczone, że rząd, pod grozą konieczności życiowych, zredukuje stopę życiową państwa i zechce utrzymać równowagę. To też nie w kwestji równowagi budżetowej leży punkt ciężkości. **Spoczywa on w zagadnieniu bilansu handlowego.**

P. dyr. Mieczkowski nie uwzględnił w swych uwagach niezwykle doniosłego w naszych warunkach **psychicznego wpływu bilansu handlowego na nastroje rynku pieniężnego.**

Nie należy zapominać, że nauczony doświadczeniem, jest on niezmiernie czuły na drobne stosunkowo objawy pogorszenia się sytuacji. Kto wie, jak pojęcie aktywności bilansu handlowego łączy się u nas ściśle z korzystnym stanem waluty, ten inaczej się będzie zapatrywał na wpływ ewentualnego deficytu handlowego na ten, czy inny kurs złotego.

Jeżeli już mowa o płochliwości rynku, to warto zaznaczyć, że w bankach naszych ujawnia się obecnie **wyraźna tendencja do realizacji zapasów dolarowych na złote,** celem zdobycia potrzebnej gotówki złotowej dla kredytów udzielanych życiu gospodarczemu. Fakt wyzbywania się dolarów pochodzi stąd, że banki rozporządzają **minimalną ilością wkładów złotowych,** posiadając głównie lokaty dolarowe. Wobec wzmożonego zapotrzebowania kredytów złotowych, zmuszone są banki na tej drodze zdobywać pewne fundusze. Przybywa więc na rynku pieniężnym **nowy czynnik, który w danym wypadku** wzmoże popyt **za dolarem.**

Tak więc Bank Polski stanie w krytycznej chwili wobec podwójnego zapotrzebowania, bo wywołanego i przez sfery gospodarcze. Wówczas przyjdzie istotnie próba siły, której **wynik zależeć będzie od naporu rynku** z **jednej, a z drugiej strony od rezerw Banku** i tu leży punkt ciężkości całej sprawy.

P. dyr. Mieczkowski opiera się na dużych zapasach, które mają wystarczyć mu na obronę złotego. Nie wiem, czy tak jest istotnie, bo pojęcie wielkości zapasów dewizowych Banku emisyjnego, to rzecz bardzo względna.

Dyskutować takżeby można nad tem, czy **i dziś nasza waluta jest bardzo pewna?** Fakt, **że przy minimalnem zainteresowaniu się walutami, Bank Polski panuje nad sytuacją,** nie przesądza jeszcze zupełnie sprawy. Zresztą i dziś lekki wzrost zapotrzebowania ponad przeciętną, **bardzo skromną normę wywołuje już wzrost kursu dolara.**

Sytuacja więc nie jest tak jasna, jak przedstawia ją p. dyr. Mieczkowski.

Nie ulega wątpliwości, że zbawiennem jest wpajanie w ludzi przekonania o stałości waluty, ale z drugiej strony zbyt gorliwe, jak to się widzi, w ostatnich czasach powtarzanie tego, a conajmniej w tak kategoryczny sposób poczyna budzić pewne refleksje. Jesteśmy już zbyt doświadczeni. Zamiast ogłaszać urbi et orbi, że walucie naszej nie grozi niebezpieczeństwo, **powinny czynniki miarodajne pomyśleć o bardzo intensywnem** wzmacnianiu rezerw walutowo-kruszczwych **i nowych sposobach reglementacji importu,** gwarantujących skuteczniej aktywność bilansu handlowego.

Dr. M. M.

78-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu"

P. JANUSZEWSKA JANINA na wezwanie kol. M. Żmijanki, składa **1 zł.** i zaprasza p. Czesławową Kasprzykową do złożenia dobrowolnego datku na fundusz prasowy „Głosu Narodu".

KONWENT OO. REFORMATÓW w Jarosławiu, wezwany przez Przew. Ks. Rudnika z Zarzecza, składa **10 zł.**

KS. SZYMON PISZCZKIEWICZ w Czarnym Potoku p. Łęcko, na zaproszenie p. A. Glińskiego, składa **5 zł.**

KS. TEOFIL BUDNY, prob. w Lipowcu Śląsk polsk., składa **2 zł.**

KS. ANTONI MARSZAŁEK, prob. w Opatowcu, wezwany przez ks. Machejka i księży kolegów dekanalnych, do udziału w „łańcuchu prasowym", składa **5 zł.** Zaproszeni zaś przez niego: p. Dr. Leon Karasiński, p. Ela Pasiówna, p. St. Cugowski i p. Józ. Leszczyński, składają razem **7 zł.**

KS. ROBERT CISZEK, Szczyrzyc koło Limanowej, składa **5 zł.** na wezwanie ks. Leszczyńskiego.

KS. ANDRZEJ KOWALCZYK, Maniowy p. Harklowa, składa **5 zł.**

KS. ADAM WAWRZYKOWSKI w Ropie, składa **5 zł.**

P. DR. JAN WŁODYKA w Ropczycach, wezwany przez ks. Franciszka Kasaka, **składa 5 zł.**

P. H. TOMASZEWSKA, Kraków, składa **3 zł.**

KONWENT OO. DOMINIKANÓW w Jarosławiu, wezwany przez ks. kanonika Budnika z Zarzecza, składa **3 zł.** i zaprasza WW. Ks. Wikarych z Jarosławia.

KS. ANDRZEJ BOŻEK, w Proszowicach, składa **5 zł.**

P. LUDWIKA KAMUDOWA w Jaśle, składa **3 zł.**

P. JANINA SZUMAŃSKA, Piotrków Tryb., składa **2 zł.** i zaprasza p. Kazimierę Falkowską z Piotrkowa Tryb. ul. Cmentarna (dom własny).

P. STANISŁAW KURICH, naucz w Łącku, wezwany przez ks. Kruczka, składa **3 zł.** i zaprasza p. Stanisława Jakóba z Łącka, p. Adolfa Bochyńskiego naucz. w Łącku, p. Katarzynę Kokoszkową naucz. w Łącku, p. Stanisławę Cabalską naucz. w Łącku.

KS. JÓZEF GWIŻDŻ, Libuszowa p. Biecz, wezwany przez ks. Łoniowskiego, składa **5 zł.** i zaprasza ks. Ludwika Witkiewicza prob. z Zagórzan p. loco i p. Michała Liwosza z Libuszowej p. Biecz.

Gospodarkę w roku 1927 zaczęliśmy deficytem.

Obliczenia za styczeń wykazują spadek dochodów.

W „Przemyśle i Handlu" opublikowano prowizoryczne obliczenia gospodarki budżetowej w styczniu.

Rezultaty przedstawiają się następująco: **dochody państwa wyniosły w styczniu ogółem 191,397.000 zł., a wydatki 225,374.000 zł. Deficyt** więc w styczniu wyraża się w sumie **33,977.000.** Trzeba jednak stwierdzić, że wykazany niedobór poszedł **całkowicie na wykupno biletów zdawkowych i bilonu,** bez tej pozycji zamknęlibyśmy rachunki za styczeń nadwyżką w wysokości 18,933.000 zł.

O ile idzie o wpływy z danin i monopolów, to obliczenia końcowe wykazują zwyżkę ponad normy preliminowane, natomiast widać naogół pokaźny spadek w porównaniu z grudniem u b. roku.

Tak n. p. podatki bezpośrednie dały w styczniu **41 milj. zł., podczas gdy w grudniu 60 milj.** Silny spadek widać we wpływach z podatku dochodowego 4 milj. zł. i przemysłowego. Podatek majątkowy dał o 1,100.000 mniej, niż preliminowano. Niekorzystny również stan rzeczy notujemy przy podatkach pośrednich gdzie z małym wyjątkiem widać obniżenie się wpływów. Ta grupa podatków dała 14,700.000 zł., wobec 13,400.000 zł. w grudniu ub. roku. Ten wzrost przypisywać należy wyłącznie zwiększeniu się wpływów z podatku od cukru z 5.9 milj. do 10 milj. zł. Podczas gdy inne pozycje wykazują spadek. Monopole wykazują także **spadek dochodów w porównaniu z rezultatami z grudnia ub. roku.** W styczniu b. r. wpłynęło 58.3 milj. zł. wobec 67.2 zł. dochodów w grudniu ub. roku.

Rezultaty więc pierwszego miesiąca b. r. nie są zbyt pomyślne.

Nowy zatarg w przemyśle śląskim.

W Katowicach odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli pracodawców i robotników przemysłu górniczo-hutniczego w sprawie podwyżki zarobków, względnie załatwienia zatargu, wynikłego na tle wypowiedzenia umowy przez robotników z dniem 1 marca b. r. Przedstawiciele robotników wysunęli żądanie podwyżki zarobków **przeciętnie o 50 groszy na głowę** i dniówki dla wszystkich kategoryj, tak w górnictwie, jak i w hutnictwie.

Przedstawiciele pracodawców oświadczyli kategorycznie, że nie godzą się na żadne podwyżki, motywując swe odmowne stanowisko pogarszaniem się z dnia na dzień sytuacji w górnictwie i hutnictwie i podkreślając, że mimo braku zbytu nie stosowali dotychczas redukcji, aby nie dopuścić do zwiększenia się bezrobocia. Oświadczyli też, że wszelkie podwyżki płac wpłynęłyby ujemnie na dalszą produkcję i zbyt

Co zyskaliśmy na strajku angielskim

Faktyczny eksport węgla w r. 1926, dzięki wyjątkowej konjunkturze, spowodowanej strajkiem angielskim, wyniósł **14,281.000 ton, wartości 252,110.000 zł. w złocie.** Bez tej konjunktury wyniósłby około 7 miljonów ton, co przy cenie 17.2 zł. w złocie **stanowiłoby 120,400.000** zł. w złocie.

Bezpośrednia więc nadwyżka eksportu, spowodowana strajkiem angielskim, wynosi **około 132 milj. złotych w złocie.**

Korzyści innych, poza eksportem węgla, Polska prawie nie miała, nadwyżki bowiem eksportowe koksu, produktów naftowych i żelaza, były niewątpliwie bardzo nieznaczne. Ponieważ czynne saldo bilansu handlowego wyniosło prawie 410 milj. zł., twierdzenie więc, że było ono osiągnięte jedynie dzięki eksportowi węgla, jest zupełnie niesłuszne.

Potwierdzają to również dane ilościowe, wykazujące, że eksport wszystkich innych towarów, poza węglem, był w r. 1926 zaledwie o 2,451.385 ton większy, niż w r. 1925.

Zniżka akcji trwa.

Giełda akcyjna pracuje nadal pod **znakiem** zniżki. Można powiedzieć, że tendencja zniżkowa doznała wczoraj **dalszego wzmocnienia,** zwłaszcza pod koniec zebrania giełdowego.

Dała się zauważyć większa podaż akcji.

Z poszczególnych papierów, jedynie Bank Związku Spółek Zarobkowych lekko zwyżkowy, a z przemysłowych Chodorów i Piasecki. Akcje bandlowe zdołały kurs utrzymać.

Podobnie układa się sytuacja i na pogiełdziu. Tu zniżka wystąpiła silniej przy Jaworznie, Cegielskim, Banku Polskim.

Notowano: Bank Przemysłowy 21 gr., Bank Małopolski 25 gr., Bank Związku Spółek Zarobkowych 11.90—12 zł., Tohan 26 gr., Pharma 1 10 zł., Żegluga 10—11 gr., Parowozy 0.99—1 zł., Górka 25.50 zł., Strug 30 gr., Krakus 35 gr., Chodorów 115—117 zł., Chybie 8.80 zł., Piasecki 13.85 zł., Jaworzno 17.40 zł., Gazy Wschodnie 27 zł., Nafta 38 gr., Nobel 3.50 zł., Nafta w Krośnie 12 gr., Tlen 15 gr., Bank Polski 102 do 102.50 zł., Gazy Zachodnie 1.90 zł., Lokomotywy 2.28—2.30 zł., Dolarówka 51.50 zł.

Na rynku walut nadal zupełny spokój. **Kurs oficjalny dolara 8.92 zł., a dewizy 8.95 zł.**

ANTONI MARCZYŃSKI. 58

Czarna Pani.

— To mi się podoba... Nie będę teraz mówiła: „stryjaszku", tylko „nurku w skafandrze".

— Ty urwiszu kochany... Nazywaj mnie jak chcesz... Jakże się ten młody człowiek nazywa, bo przepomniałem?

— Kaszowski... Andrzej.

— Więc: Jędruś... Dajże ci Boże, dziewczyno... Podobał mi się ten młodzieniec. Ksądz wikary także mówił, że to bardzo inteligentny chłopiec. A ksiądz wikary, to uczony człowiek... Bardzo uczony... Ho ho... Nie tak, jak ja, prostak... On tylko spojrzy na kogoś, parę słów zamieni i wie, co zacz. I widziałem, że ten twój Jędruś lubi zwierzęta... a jeśli kto biedną gadzinę, która się nie może ani użalić, ani poskarżyć, ani praw swoich dochodzić, jeżeli tedy, powtarzam, ktoś kocha zwierzęta, to najpewniejszy znak, że dobry człowiek i serce złote. Po tem moje dziecko poznasz ludzi i nie pomylisz się nigdy... Więc Jędruś?... Ha pogratulujemy ojcu...

— Oj co to, to nie! — zawołała przestraszona Krzysia.

— Nie mówić?

— Nie, stryjaszku, bo to narazie tajemnica. Ojczulek teraz bardzo chory, zdenerwowany.. Postanowiliśmy mu prawdę wyjawić dopiero po zupełnem wyzdrowieniu. Więc proszę nas nie zdradzić. Dobrze?

— Dobrze córeczko... Hm hm... W tajemnice się bawią... No, a brat wie już o tem?

— Staś także nic nie wie. Wogóle nikt. Tylko my dwoje. Daliśmy sobie słowo, że do czasu dochowamy tajemnicy.

— No, wierz teraz białogłowie... Dała słowo, a mnie staremu wybajała wszystko...

— O, za pozwoleniem. Nie powiedziałam ani słowa, tylko stryjaszek sam odgadł.

— Racja... Niechaj i tak będzie. Przypatrzę się dzisiaj twojemu wybrańcowi.

W tej chwili Bartek przerwał rozmowę księdza Mazurowicza oraz Krzysi i wskazując ręką przed siebie zawołał:

— Już my som. Pałac widać.

Rzeczywiście widać już było doskonale oświetlono okna pałacu, a bryczka posuwała się wzdłuż muru, który park okalał...

Na ziemię zaczęły padać pierwsze krople dżdżu... Potem rozwarły się upusty niebieskie i deszcz lunął tak silny, jakby kto wodę wiadrami wylewał...

— — — — — — — — —

Ksiądz Mazurowicz, który się zaopatrzył na drogę w olbrzymią bundę, nie ucierpiał wiele i zaraz wszedł do salonów, gdzie go zaczęli zabawiać Jadzia, Staszek, oraz jego dwaj przyjaciele, lecz Krzysia przemokła do nitki. Udała się więc do swoich pokoji, a zaledwie zdołała zmienić wilgotny strój amazonki na ciepła sukienkę popołudniową z rękawkami, zjawiła się pokojówka z wiadomością, że pan Dobromilski wzywa panienkę do swojej sypialni.

— Powiedz, że zaraz przyjdę — odparła, kończąc toaletę przed zwierciadłem.

A kiedy pięć minut później weszła do ojcowskiej sypialni, przelękła się widokiem twarzy rodzica. Pan August był trupio blady, a oczy miał zgasłe zupełnie. Zielonkawy abażur lampy pogarszał jeszcze wygląd chorego dziedzica Dobromilówka, rzucając nań ziemiste, trupie refleksy.

Po wymianie pierwszych słów, pierwszych pytań o zdrowie, zaczęła się rozmowa, której Krzysia najmniej się spodziewała. Stary Dobromilski rzekł bowiem wcale obcesowo:

— Moja Krzysiu... ja się czuję coraz gorzej... a chciałbym jeszcze zobaczyć cię zamężną. Wiem, że jesteś bardzo młoda i właściwie mogłabyś poczekać kilka lat... Teraz wydają się za mąż panny prawie trzydziestoletnie, ale z drugiej strony nie chciałbym cię pozostawić sierota. Już choćby w majątkowych interesach, konieczna jest energiczna męska ręka. Tak, drogie dziecko... I dzisiaj właśnie proszono mnie o twoją rękę.

— Co? Dzisiaj? — zawołała dziewczyna, czując jakiś lekki żal do Andrzeja, że ją nie uprzedził o swym kroku i nie dotrzymał zawartej umowy.

Pan August westchnął bardzo ciężko i mówił dalej:

— Tak, Krzysiu. Dzisiejszego popołudnia proszono mnie o twoją rękę.. Osoby pretendenta, że się tak wyrażę, chyba się domyślasz.

— Tak odparła ze spuszczeniem powiek, myśląc o Andrzeju.

— Jeśli chodzi o zalety zewnętrzne, nic mogę mu rzeczywiście nic zarzucić. Jest młody, przystojny, elegancki, zdrowy. Formy ma nie najgorsze... powiem nawet... dobre. Z czasem wyrobi się jeszcze. Jeżeli dalej chodzi o jego stosunki materjalne, to przyznam się, że nic nie wiem dokładnego.

— Nie są złe w każdym razie — rzuciła krótko i z niesmakiem, gdyż drażniło ją kojarzenie pojęć małżeństwa z interesem.

— Widzę, że się informowałaś wszechstronnie... Cieszy mnie to z jednej strony, ale z drugiej wyrażam zdziwienie, gdyż wiem jak mało się interesujesz stroną materjalną życia, jaki masz wstręt do tego. Przypuszczam jednak, że to co wiesz, wiesz tylko od niego, a w takim razie mamy do czynienia z źródłem, że się tak wyrażę tendencyjnem. Dixi. Nie można przyjmować wszystkiego bezkrytycznie... No, mniejsza z tem... Z koleji chciałbym pomówić o jego... charakterze. I tu stawiam wielki znak zapytania.

Krzysia zaprotestowała gorąco:

— O, to go ojczulek nie zna.

— Boję się, że go zbyt dobrze poznałem i powiem szczerze, że nie tylko się rozczarowałem... ale jego charakter przeraził mnie wręcz.

— Nie rozumiem, papo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Droga do porozumienia nie jest zamknięta.

PISMA WIEDEŃSKIE O KONFLIKCIE POLSKO-NIEMIECKIM.

Wiedeń. (PAT.) „N. W. Abendblatt" zamieszcza artykuł nadesłany ze strony polskiej o konflikcie polsko-niemieckim. W artykule powiedziane jest między in., że propozycje „Germanji" co do utworzenia w obydwóch państwach komitetów dla propagandy idei porozumienia polsko-niemieckiego, napotykają w Polsce w licznych kołach politycznych i gospodarczych na żywą sympatję. W każdym razie należy stwierdzić, że obustronne dyspozycje co do porozumienia nie ucierpiały żadną miarą skutkiem zajść w Berlinie. Jeżeli uda się znów uruchomić rokowania wówczas, należy się spodziewać, że przebieg ich będzie mniej powolny, niż dotychczas. Z wypadków ostatnich dni wynika, że droga do porozumienia bynajmniej nie jest zamknięta.

Sejm litewski zebrał się.

Kowno. (AW.) Odbyło się tu uroczyste posiedzenie wznawiające prace sejmu litewskiego. Obecne były wszystkie niemal frakcje sejmowe. m. in. polska, prócz frakcji niemieckich posłów z Kłajpedy, których nieobecność była demonstracyjna. Po otwarciu sejmu, przemówienie wygłosił przewodniczący Stulgiński, poświęcając ustęp swego przemówienia zmarłemu Basanowiczowi, którego nazwał: „pierwszym parlamentarzystą Litwy". W czasie przemówienia sejm litewski uczcił przez powstanie pamięć ś. p. Basanowicza.

Anglja grozi Sowietom zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Londyn. (PAT) Doręczona wczoraj charge d'affaires sowieckiemu nota rządu angielskiego stwierdza przedewszystkiem, iż stosunki angielsko-sowieckie nie przestają być notorycznie niezadowalniającemi. Nota przypomina poprzednie protesty przeciw wykazanej przez przywódców politycznych i funkcjonarjuszy sowieckich wytrwałości w szkalowaniu Wielkiej Brytanji i zapowiadaniu rewolucji światowej, oraz odrzuca z oburzeniem powtarzane ciągle twierdzenie Sowietów, jakoby rząd angielski miał brać udział w spisku zmierzającym do obalenia ustroju sowieckiego.

Następnie nota cytuje ustępy z przemówienia Bucharina i Rykowa, które wykazują bezpodstawność twierdzeń, iż postępowanie antyangielskie w Chinach nie jest popierane i kierowane przez Sowiety. W dalszym ciągu nota ostrzega Sowiety w sposób najbardziej zdecydowany, iż istnieją granice, poza które byłoby niebezpiecznem przechylać angielską opinję publiczną, oraz że dalsze dopuszczenie do podobnych czynów musi prędzej, czy później uczynić nieodzownem zerwanie angielsko-rosyjskiego układu handlowego, którego postanowienia zostały pogwałcone w sposób tak oczywisty, a nawet doprowadzić do zerwania zwykłych stosunków dyplomatycznych.

Wkońcu rząd wyraża nadzieję, że protesty te i ostrzeżenia zostaną przyjęte przez Sowiety z należną uwagą i że nie będzie już żadnych dalszych powodów do zażaleń.

Londyn. (PAT) Rada ministrów obradowała na wczorajszem rannem posiedzeniu w sprawie noty protestacyjnej, mającej być wysłaną do Rosji sowieckiej. W Izbie gmin w odpowiedzi na zapytanie jednego z członków partji konserwatywnej Chamberlain udzielił wyjaśnień w sprawie protestów werbalnych przeciw propagandzie sowieckiej, złożonych przez rząd angielski dnia 11 października roku ub. i 14 lutego r. b. Chamberlain dodał, iż z przykrością musi skonstatować, że protesty te nie zmieniły w żadnym stopniu wyraźnie nieprzyjaznego stanowiska władz sowieckich wobec Imperjum brytyjskiego.

Na drodze do zjednoczenia Chin?

Londyn. (PAT). Z Szanghaju donoszą, że toczą się rokowania między armją północną a południową, mające na celu ustalenie wspólnego postępowania. Rokowania te posunęły się już dość daleko naprzód. Komendant armji północnej stawia jako warunek usunięcie agitatorów sowieckich.

Londyn (PAT.) Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że władze podległe Sun-Czuan-Fangowi zatrzymały dwa krążowniki pod zarzutem, iż bombardowały one wczoraj wieczór miasto. Załoga tych krążowników zdołała zbiec przed zatrzymaniem statków.

Londyn. (PAT.) Z Pekinu donoszą: Generalna kwatera w Mandżurji otrzymała z Władywostoku wiadomość, że były ambasador rosyjski w Pekinie, Karachan, przybył do Władywostoku. Równocześnie z nim nadeszły liczne transporty amunicji.

Bolszewicy rejestrują Polaków.

Moskwa. (AW.) Według doniesienia z Mińska. władze białoruskiej SSR. rozpoczęły rejestrację wszystkich Polaków zamieszkałych w pobliżu granicy polskiej. Rejestracja przeprowadzana jest bardzo szczegółowo, przyczem Polacy są częstokroć internowani przez GPU. W Mińsku krążą pogłoski, iż ta rejestracja pozostaje w związku z zamierzonem wysłaniem wszystkich Polaków w głąb SSSR., w razie o ile tylko przewidywana będzie jakaś akcja ze strony ludności polskiej skierowana przeciwko rządom sowieckim.

—o—

POLSKA ZAOPATRUJE AUSTRJĘ W WĘGIEL.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie zamieszczają oficjalne zawiadomienie ze strony polskiej, że ministerstwo komunikacji w Warszawie zniosło reglamentację co do załadowania węgla, koksu i brykietów z dniem 1 b. m. Przy tej sposobności zaznaczają ze strony polskiej, że wszystkie czynniki rządowe w Polsce starają się uczynić wszystko, aby zaspokoić zapotrzebowanie austrjackiego rynku węglowego.

—o—

BIULETYN POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO O STANIE POGODY W ZAKOPANEM. Wczoraj zachmurzenie zmienne, dość pogodnie, odwilż, wiatr halny w górach Warstwa śniegu w Zakopanem 34 cm., w Morskiem Oku 140 cm., na Hali Gąsienicowej 47 cm. Prognoza na dziś (25 b. m.): Zachmurzenie zmienne, pogodnie, odwilż, wiatr halny.

SĄD APELACYJNY UCHYLIŁ KARĘ ZA ZNIESŁAWIENIE B. PREMJERA WITOSA.

Warszawa. (Telef. wł.) Warszawski sąd apelacyjny uchylił wyrok i karę sądu okręgowego, skazującego Tadeusza Wieniawę-Długoszewskiego, oskarżonego o zniesławienie b. premjera Witosa jeszcze w roku 1924 i skazanego przez sąd na miesiąc więzienia, uniewinniając T. Wieniawę-Długoszewskiego i zaliczając koszty sądowe na rachunek skarbu. Powodem, którym się kierował sąd apelacyjny, było przekonanie, że oskarżony użył tylko figury retorycznej, a nie słów obelżywych.

KELLOG POSZEDŁ W ODSTAWKĘ.

Waszyngton. (AW) Niepowodzenie Ameryki w sprawie zwołania nowej konferencji rozbrojeniowej pociągnęło za sobą upadek sekretarza stanu Kellogа. Urzędowo podają, że Kellog zachorował

Odszkodowanie za majątki wywłaszczone.

Warszawa. (PAT) Sprawa ustawodawczego uregulowania sposobu wynagrodzenia za majątki ziemskie, przejęte na kresach wschodnich na cele osadnictwa wojskowego, aktualna już od dłuższego czasu, weszła obecnie w nową fazę i zostanie niebawem załatwiona.

Projekt odnośnego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej został rozesłany celem uzgodnienia do wszystkich ministerstw; projekt ten zmierza do zastosowania zasad szacunku i sposobu wynagrodzenia, przewidzianych w ustawie o wykonaniu reformy rolnej, z tą zmianą, by przewidziane w tej ustawie wypłaty gotówkowe zastąpione zostały przez wydanie skryptów dłużnych skarbu państwa, wykupywanych w ciągu kilku lat z odpowiedniem oprocentowaniem.

Wobec tego, że wydanie rozporządzenia napotkało na terenie międzyministerjalnym na trudności, minister reform rolnych zgłosił na Radę ministrów wniosek nagły w sprawie ustalenia zasad wypłat wynagrodzenia za te nieruchomości, uważając kwestję za niezmiernie pilną. Nieuregulowanie bowiem tej sprawy uniemożliwia w dużej ilości wypadków przepisanie tytułu własności na nabywców gruntów przy parcelacji, a w pierwszym rzędzie na osadników, co powoduje w konsekwencji ujemne skutki dla stanu gospodarczego nowonabywców, gdyż uniemożliwia im korzystanie z kredytów, wymagających zabezpieczenia hipotecznego. Po ustaleniu tych zasad przez Radę ministrów, zostanie opracowany w Ministerstwie reform rolnych projekt ustawodawczy.

Budżety miesięczne są jeszcze konieczne.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej obszerny referat jako generalny sprawozdawca wygłosił sen. Buzek. Przyczyny wzrostu dochodów referent widzi: 1) w zmianie nstawodawstwa skarbowego, wprowadzającego 10% dodatek do podatków, 2) w strajku angielskim, 3) w zmianach na korzyść w stosunkach gospodarczych rolnictwa. W zakończeniu sen. Buzek zwrócił się do min. Czechowicza, aby się oświadczył, czy nie uważa za wskazane przygotowanie budżetu na rok przyszły po skasowaniu budżetów miesięcznych.

Minister Czechowicz oświadczył co do budżetów miesięcznych, że obecnie są one jeszcze koniecznością, gdyż dzięki nim osiągnęliśmy równowagę budżetową i ma nadzieję, że stosując ten system, utrzymamy równowagę nadal. O ile chodzi o okres przyszły, to jeżeli sytuacja się polepszy, będziemy mogli zaniechać stosowania budżetów miesięcznych, gdyż system ten jest uciążliwym dla całego aparatu państwowego.

Brońmy naszych granic!

POSIEDZENIE KOMISJI WOJSKOWEJ.

Warszawa. (PAT.). Komisja wojskowa pod przewodnictwem posła Mączyńskiego, rozpatrywała wniosek posłów Zw. L. N. w sprawie bezpieczeństwa granic Rzplitej. Referent pos. Załuska wskazuje, że ujawnienie przygotowania Niemiec do najazdu na Polskę przez międzysojuszniczą kontrolę wykazało, że w latach 1922—26 na obszarach wschodnich powstały nowe fortyfikacje obronne w Królewcu i Lecu na Mazurach, wymierzone przeciwko stolicy naszej i Suwalszczyźnie, we Frankfurcie nad Odrą i w Kistrzynie przeciwko Wielkopolsce, w Głogowie przeciwko Kaliszowi i Łodzi. Rozległość i potęga tych nowych fortyfikacyj skierowana jest przeciwko Polsce, jej stolicy i jej dostępowi do morza. Wobec tego wnioskodawcy zapytują, co rząd uczynił w zakresie polityczno-wojskowym, aby utrudnić Niemcom ich plan napadu na Polskę, jakie przedsięwziął środki, aby przestrzec społeczeństwo i umocnić jego siłę przed groźbą najazdu i nowego rozbioru.

Wyrażając ubolewanie, że na posiedzeniu komisji niema przedstawiciela rządu, pos. Załuska wskazał, że w Niemczech zamiarów agresywnych przeciwko Polsce nie ukrywają. — Wszystkie stronnictwa i koła rządowe podzielają deklarację Wirtha, b. kanclerza, iż jest nonsensem (!) pozostawienie Pomorza w rękach polskich. Jeszcze większą wymowę, aniżeli ta deklaracja, posiada fakt budowauia szeregu fortyfikacyj. Z tych szczególnie groźnym jest Królewiec, który posiada wielostronne znaczenie strategiczne nie tylko w stosunku do Polski, ale także do Litwy. Rewelacje gen. Morgana i komisji kontrolnej ujawniły nam te fakty. Ze strony fachowców wojskowych były głosy nawołujące do budowania na naszej granicy punktów oporu, ale w budżecie wojskowym nie znalazło to żadnego wyrazu. Grozy najazdu Niemiec nie traktowano dotychczas z należytą powagą. W konkluzji referent prosi o przyjęcie wniosku.

Pos. Malinowski (PPS.) wyraża wątpliwość, czy wniosek nadaje się do traktowania publicznego ze względu na konieczność zachowania tajemnic wojskowych. Pos. Polakiewicz (Zw. Chł.), podziela intencje wnioskodawców, jednakże zastrzega się przeciwko możliwym ukrytym momentom.

W dyskusji zabierali głos posłowie: Anusz (Wyzw.), Jedynak (Piast), Załuska i Pieniążek (Piast). Pos. Dąbrowski (ZLN) powiedział: Moment jest historyczny i całe pokolenie ponosi odpowiedzialność za rozwój wypadków. Zresztą wojna nowoczesna przekracza zakres działania armji i kompetencję naczelnego wodza, wymagając zespolenia narodu pod kierunkiem rządu. Po zdemaskowaniu zaborczych zamiarów Niemiec rząd winien wystąpić publicznie z programem budowy punktów oporu na naszych granicach zachodnich. Rząd winien wnieść ustawę o organizacji narodu na wypadek wojny, której dotąd nie przygotował.

Po przemówieniu pos. Zamorskiego (ZLN) i Sadzewicza (ZLN) dyskusję odroczono do piątku.

—o—

Na środowem posiedzeniu komisji wojskowej przyjęto ustawę o poborze rekruta.

P. Wojewódzki domaga się jawności sądu.

Warszawa. (Telef. wł.). Poseł Wojewódzki wystosował do marszałka Sejmu pismo, w którem pisze, że domaga się jawności obrad. Skład sądu i stosowane przezeń metody — skłaniają do przypuszczenia, że sąd ograniczy się jedynie do ujawnienia fragmentów sprawy. P. Wojewódzki zwraca się do marszałka Sejmu jeszcze raz z żądaniem ogłoszenia w całości materjałów, referatów i stenogramów posiedzeń sądu.

—o—

Czy to pomoże?

Warszawa. (AW.). P. A. Neugebauer, kierownik monopolu tytoniowego w Austrji, który przybył na zaproszenie przedstawicieli monopolu tytoniowego, oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że celem jego przyjazdu jest zbadanie całokształtu gospodarki monopolem tytoniowym i złoży rządowi polskiemu odpowiedni wniosek co do dalszego prowadzenia instytucji monopolu.

„Wystawa bibljotek wileńskich".

(Korespondencja własna z Wilna).

W niedzielę 20 bm. wojewoda wileński dokonał otwarcia w gmachu Uniwersytetu St. Batorego „Wystawy bibljotek wileńskich". Jest ona, jakby kosztowną klamrą w łańcuchu pracy i zamiłowania nauki, wielu pokoleń, broniących dorobku kultury polskiej przed zagładą. Toteż chcąc dokładnie ocenć myśl, jaką kierowali się organizatorzy wystawy, trzeba znać choć pobieżnie historję tych skarbów, jakie widzimy na wystawie. Przedstawia ona bowiem poza pedagogiczną stroną, lustrującą technikę bibljoteczną, historję powstawania i rozwoju bibljotek wileńskich.

A więc, założona 5 maja 1571 r. przez Zygmunta Augusta bibljoteka, ofiarowana następnie „Koleg. Jezuick. w Wilnie", została z czasem bibljoteką uniwersytecką. Po częściowem zamknięciu uniwersytetu przez Rosjan i rozgromieniu bibljoteki dopiero w 1855 r. udało się zawiązać „I-sze Towarzystwo Naukowe" pod nic nie mówiącą nazwą „Komisji Archeologicznej", która przetrwała do 1865 r., kiedy na rozkaz Murawjewa „Komisję" rozwiązano, a bibljotekę wcielono do Muzeum Rumjancewa w Moskwie.

Aliści już w tym czasie, bo w 1855 r. zasłużony ks. Eustachy Sapieha funduje gmach dla bibljoteki publicznej i gromadzi zbiory dla niej. Na bibljotekę publiczną za czasów rosyjskich po powstaniowych złożyły się pokonfiskowane bibljoteki klasztorne i zbiory prywatne. Dużo z nich przepadło, dużo wywieziono do Rosji, jak np. Biblj. Teodora Narbutta. To co pozostało, co napłynęło następnie od 1919 roku z darów prywatnych stanowi dzisiaj bibljotekę uniwersytecką z 360.000 tomów. — Ostatnio weszły do niej zbiory Joachima Lelewela z najbogatszym w kraju zbiorem kartograficznym. Rozwój bibljoteki U. S. B. wybitnie się zaznaczył od czasu, gdy na czele jej stanął dr. Stef. Rygiel, organizator obecnej „Wystawy".

Drugą z kolei instytucją jest „Tow. Przyj. Nauk", powstałe w 1907 r. i gromadzące wyłącznie z darów już 60.000 tomów, oprócz zbiorów muzealnych. Spotykamy tu takie „białe kruki", jak „Statut litewski" z 1588 r., „Marchołt gruby a sprośny" z 1521 r., pierwsze wydanie dzieł Adama Mickiewicza w 1822 r. nakładem autora, bo ówczesny drukarz Józef Zawadzki bał się ryzykować.

Niemniej poważnie przedstawia się „Biblj. im. Wróblewskich", obecnie przejęta przez państwo i na pomieszczenie której zakupiony został pałac Tyszkiewiczów. Obejmuje ona kilkadziesiąt tysięcy tomów przeważnie dotyczących Wileńszczyzny (Vilniana). Widzimy tu „Kazania Skargi", wydawnictwa Kraszewskiego itd.

Cenne rzeczy posiada stara „Bibljoteka Synodu Wileń. Ewang. Ref." jak np.: Biblję z Norymbergi z 1480 r., Biblję brzeską z 1563 r., Biblję z 1561 r., druki wileńskie: Oszmiana 1615, Lubcz 1641, Kiejdany w. XVII.

Ze zbiorów „Tow. Przyjaciół Biblj. publ. i Uniw." widzimy stary „Unicki mszał" — Wilno-Supraśl. Z nowszych bibljotek godne zaznaczenia: „Biblj. pol. Mac. Szkol.", która zaprezentowała swoje „bibljoteczki wędrowne", mapy itp. „Biblj. Centr. Pedag. przy kuratorjum szkolnem" dla użytku nauczycielstwa. „Biblj. im. Tomasza Zana, która w przeciągu 5 lat doszła do 7.917 tomów, czytanych w ostatnim roku przez 48.547 osób. Stanęła też do apelu bibljoteczka „Reduta" teatralna, prezentując między innemi afisze z 1781 i 1817 roku. Żywotną działalność przejawia na polu naukowem niedawno powstały „Związek Biblj. polskich Koło Wileńskie", którego prezesem jest wspomniany powyżej dr. Rygiel. Trudno dalej wyliczać wspaniałe zabytki muzealnej wartości, jak autografy, pieczęcie, oprawy książek itp. O jednem tylko wspomnijmy jeszcze, a to o nieznanym szerszemu ogółowi rękopisie wiersza Adama Mickiewicza „Nieznajomej dalekiej"... zakończonym następującą dedykacją:

„Dla Ludwiki przyszłej Chodźkowej pisałem w godzinie po otrzymanym rozkazie oddalenia się z Polski.

Adam Mickiewicz.
R. 1824 D 22 Octobra.

Był to, jak widzimy, ostatni utwór wieszcza, pisany w Ojczyźnie.

Les.

Rzeczy ciekawe.

Statystyka poczty chińskiej.

Sprawozdanie chińskiego ministerjum poczty za rok 1925 zawiera ciekawe dane statystyczne.

Że w państwie niebieskiem nie jest zbyt bezpiecznie, o tem świadczą wymownie liczby, wskazujące, że w roku powyższym 344 chińskie biura pocztowe splądrowane były przez rabusiów, 247 transportów pocztowych było okradzionych; z pośród 166 listonoszów, napadniętych przez uzbrojonych rabusiów, 18 zginęło, a 60 odniosło rany. Widocznie jednak chińczycy bardzo lubią pisać, skoro pomimo napadów i rabunków powyższych, poczta chińska doręczyła w 1925 r. przeszło 565 miljonów listów i przesyłek pocztowych, t. j. o 45 miljonów więcej, niż w roku poprzednim.

Pierwszy uśmiech szacha perskiego.

Niedawno ukazała się książka w języku angielskim, wydana w Ameryce, zawierająca anegdoty o władcach egzotycznych. W ustępie poświęconym szachowi perskiemu Muzaffer Edinowi znajduje się następujące opowiadanie:

Szach był człowiekiem ponurym, który się nigdy nie śmiał. Podczas pobytu w Ostendzie zauważył pierwszy raz telefon i zapytał, co to jest. Dowiedziawszy się, że można przez telefon rozmawiać z Paryżem, wskazał w podanej mu księdze abonentów paryskich nazwisko pewnego fabrykanta parasoli na Wielkich Bulwarach. Dyrektor hotelu zażądał połączenia, a kiedy je otrzymał, podał słuchawkę szachowi. Ten posłyszawszy w telefonie zapytanie: „Kto mówi", odpowiedział:

— Szach perski.

Wtedy z Paryża odezwał się głos:

— Idź pan do djabła, mnie pan nie weźmie za głupca ze swoim szachem.

Szach odłożył słuchawkę i podobno pierwszy raz w życiu się uśmiechnął.

Notatki literackie.

ŻALE P. MORSTINA. Znany naszym Czytelnikom ze swego plagjatu H. L. Morstin, współpracownik „Czasu", żali się w „Wiadomościach Literackich" no nową krzywdę, jaka go (z pewnością po rewelacjach „Głosu Narodu") — spotkała. Napisał sztukę: „Dar Wisły" i nikt mu jej wystawić nie chce. Ani w Poznaniu, ani w Krakowie. W Poznaniu zaprotestowała Liga katolicka i sztuki do repertuaru nie przyjęto. Krakowski teatr podobno wysunął wzgląd: obawę przed bojkotem żydów. Wspominając o tym fakcie, poseł Czapiński (PPS.), który sztuki zresztą nie zna, pisze: „Jeszcze jeden fakt z dziedziny rozwijającego się wszędzie klerykalnego teroru". — A my sądzimy, że Liga katolicka chyba bez powodu nie protestowała przeciw sztuce Morstina.

Radio.

Sobota 26 lutego.

Warszawa f. 1111: g. 15.45 — Odczyt pt. „Życie mrówek" prof. Czartkowski, g. 17.15 — Koncert; Brzeziński: Polonez staroświecki, Kącki: Przebudzenie lwa, Moniuszko: Arja „Suknio, coś mnie tak ubrała" z op. „Hrabina", K. Szymanowski: Etiuda b-moll, Albeniz: Triana, Bizet: Fantazja na tematy z op. „Poławiacze pereł", Arja z opery „Poławiacze pereł", Landowska: Chochlik, Liszt: Warjacje na temat Paganini'ego, Impromptu; g. 19 — Odczyt „Jan Lemański" red. Zdz. Dębicki; g. 20.30 — „Przygoda Józefa Karczocha" — Kornela Makuszyńskiego w wykonaniu art. scen warszawskich. Słowo wstępne wygłosi autor; g. 21 — Koncert wieczorny. Muzyka lekka; g. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej. **Bratislava f. 300:** g. 18 — Koncert (Beethoven, Wagner, Nowak, Chopin i in.); **Praga f. 348.9:** g. 16.50 — Koncert (Mozart, Massenet i in.), g. 20 — Muzyka popularna, śpiew, taniec, tamburino; **Wiedeń f. 517,2:** g. 11 — Koncert, g. 17.30 — Wieczór sonat Beethovena (Son. appassionata i son. na skrzypce op. 30 A-dur), g. 19.40 — „Das Dreimaederlhaus", operetka Fr. Schuberta, potem jazzband.

Wiadomości watykańskie.

Proces beatyfikacyjny kolejarza włoskiego. W arcybiskupiej Kurji Turynu rozpoczęła się procedura procesu beatyfikacyjnego zmarłego 22 grudnia 1911, urzędnika kolejowego Pawła Perazzo. Młodzieńcem, czując powołanie do stanu duchownego i wypełniając gorące życzenie swej rodziny, wstąpił Perazzo do Seminarjum duchownego, jednakże dla słabego stanu zdrowia musiał przerwać swe nauki. Po pewnym czasie przyjął obowiązki urzędnika kolejowego i w okresie 37-letniej pracy w tym zawodzie, wszystkie wolne chwile poświęcał modlitwie i świadczeniu uczynków miłosierdzia. Rozgłos jego świątobliwego życia był tak wielki, że w Cremonie i Pontebba założono dwa katolickie stowarzyszenia kolejarzy, jego imienia. W razie pomyślnego wyniku procesu beatyfikacyjnego, byłby to „najmłodszy" z beatyfikowanych, nam współczesny. (r)

Papież i rząd włoski o Wystawie Franciszkańskiej w Assyżu. Papież Pius XI za pośrednictwem kardynała-sekretarza stanu Piotra Gasparri wystosował pismo do prezydenta Komitetu uroczystości Franciszkańskich w Assyżu, komandora Fortini, pochwalając zamiar urządzenia w najbliższym czasie międzynarodowej Wystawy Sztuki Franciszkańskiej i zachęcając Komitet do wytężonej pracy w tym kierunku. Również rząd włoski okazał zainteresowanie rzeczoną wystawą i przyrzekł Komitetowi udzielenie pomocy moralnej i materjalnej oraz zaznaczył, że na otwarciu wystawy, mającem nastąpić w dniu 10 kwietnia br. będzie oficjalnie reprezentowany w osobie ministra oświaty Fedele. (r)

———0———

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.